

Przedwiośnik

Cena
egzemplarza
10
groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 148 Wydanie Ł.

Rok 67

Piątek, dnia 2 lipca 1937

Rewia tężyzny Sokolstwa Polskiego w Katowicach

W defiladzie wzięło udział 20.000 Sokołów

Złot katowicki prześniął swoimi rozmiarami wszystkie dotychczasowe i wykazał, że Sokolstwo rozwija się znakomicie, zawsz wierne swej naczelnej zasadzie wychowania zdrowych fizycznie i moralnie obywateli



W ramach zlotu odbyły się popisy tańców regionalnych. Powyżej „trojak” śląski.



Zbiorowe ćwiczenia sokolic.

Katowice. (Tel. wł. Na boisku sportowym obok Parku Kościuszki zgromadziła się starszyna sokoła z całej Polski wraz z reprezentantami sokolstwa polskiego z zagranicy oraz sokolstwa czeskiego, jugosławińskiego, bułgarskiego i rosyjskiego.

Z orkiestrą i sztandem związkowym na czele udano się pochodzie na plac Wolności, gdzie prezes Związku Arciszewski złożył wnieć na płycie Nieznanego Powstańca Na szarfach wieńca widnieje napis „Bohaterom powstań śląskich — Sokolstwo Polskie”. W czasie składania wieńca orkiestra sokoła odegrała hymn narodowy. Następnie wzięte róż w imieniu Sokolstwa zagranicznego złożył na płycie dr Bukowski, wiprezes Związku Słowiańskiego i pres Sokolstwa Czeskiego.

Uroczysta akademia

Z placu Wolności uino się do teatru na uroczystą akademię. Gmach został bogato udekorowany flagami i zielenią. Salę wypełni delegaci Sokolstwa polskiego i zagranicznego oraz przedstawiciele duchowieństwa z ks. biskupem Adamskim i czele, wojskowości i władz. Na scenie ustawiły się poczty sztandarowe, wśród nich stary sztandar związkowy.

Akademia rozpoczęła się odegraniem przez orkiestrę marsza Sokołów, po czym chór sokołów Chorzowa odśpiewał „Gaude Mater”. Otwarcia zlotu dokonał prezes Arciszewski, witając na wstępie reprezentantów władz, delegatów Sokolstwa Polskiego z zagranicy, delegatów Sokolstwa Słowiańskiego, a wreszcie licznie przybyłych sokołów z całej Rzplitej. Następnie wygłosił dłuższe przemówienie na temat ideologii sokolej, podkreślając zasługi Sokolstwa Polskiego przy wojnie oraz w pracach niepodległościowych.

Z kolei sekretar generalny Związku inż. Terech odczytał teksty depesz holdowniczych wianych do Pana Prezydenta, mar: Śmigłego-Rydza,

Prymasa Polski kard. Hłonda oraz do władz związkowych Sokolstwa Słowiańskiego i Sokolstwa Polskiego Zagranicą. Dalej przemawiali: prezes Związku Sokolstwa Czeskiego dr Bukowski, który wręczył prezesowi Arciszewskiemu jako dar kryształowy puchar i Adam Zamoyski w imieniu Międzynar. Federacji Gimn.

Sztafeta Dzielnicy Wielkopolskiej

Po przemówieniach prezesowi Arciszewskiemu wręczono szereg sztafet, które przybyły na otwarcie zlotu z całego kraju. M. i. specjalne wrażenie wywołała sztafeta Dzielnicy Wielkopolskiej, która przyniosła życzenia dla Sokolstwa z okazji jego zlotu od setek organizacji z Wielkopolski, od wszystkich gniazd sokolich, a ponadto jako dar symboliczną bryłę soli z Inowrocławia, siedziby najstarszego gniazda wielkopolskiego.

Na zakończenie przemawiali przedstawiciele władz, po czym w drugiej części akademii odbyły się bardzo efektowne popisy.

Wracając do reminiscencji złotych trudno nie podkreślić wielkiego wzruszenia, jakie ogarnęło zebranych na akademii sokolej w Teatrze im. Wyspiańskiego w Katowicach, kiedy

przybyli dwaj weterani Sokolstwa, naczelnicy — Stefan Weselik z Poznania i Radziński z gniazda inowrocławskiego, którzy odebrali paleczki sztafetowe na granicy Hajduk i Katowic i wręczyli je prezesowi Arciszewskiemu. Biegaczy w sztafecie było ogółem 1.011, a kierownikiem jej był druż Lustró z Poznania, referent lekkiej atletyki w naczelnictwie Dzielnicy Wielkopolskiej.

W przemówieniu na otwarciu zlotu, prezes Arciszewski z naciskiem podkreślił, że kolebką wszelkich poczynań niepodległościowych i szkołą w walce o wolną i wielką Polskę był Sokół.

Tańce regionalne

Pracowity dzień rozgrywek poniedziałkowych zakończyły popisy i pokazy tańców regionalnych na terenach sztucznego toru łyżwiarskiego w Katowicach, które budziły nieklamany entuzjazm widzów. Szczęśliwym pomysłem okazał się pomysł z żywymi granicami Polski, którego przeprowadzenie wypadło bardzo efektownie. Niedomagania i ciasnotę (podwójna ilość widzów w stosunku do pojemności) pokryła wspaniała iluminacja ogniami sztucznymi, jakiej Katowice dotąd nie oglądały.

Żywiołowy entuzjazm powitalny

Niezwykle imponujący przebieg miały uroczystości główne we wtorek. Zobojętniało już pod wpływem różnych „galówek” Katowice żywiołowo manifestowały swoje sympatie dla Sokolstwa, podkreślając okrzykami jego charakter narodowy, dając jednocześnie dowód, że nie na rozkaz, lecz z nakazu serca wzbudza się szczery entuzjazm społeczeństwa. Olbrzymia trasa pochodu sokolego od toru wyścigowego w Brynowie po przez całe Katowice była obstawiona szpalerem publiczno-

ści, głowa przy głowie, w niewidzianej dotąd ilości. Całe miasto i okolica zebrały się oglądać defiladę i by zasypać kwiatami Sokołów. Takiego bowiem deszczu kwiatowego w Polsce nie zwykło się oglądać.

Rozległe błonia toru wyścigowego w Brynowie zamieniły się we wtorek rano w olbrzymi żywy kwietnik. Na zielonym tle murawy wykwitły czerwienią maków koszule sokołów i białą lilij bluzki druhen, stanowiąc motyw główny, przetykany krasą strojów re-

gionalnych — ludowych.

Kolejno przekazywany raport od poszczególnych oddziałów odebrał łącznie prezes Arciszewski i złożył ogólny raport gen. Berbeckiemu, wespół z którym oraz z dowódcą miejscowego garnizonu płk. Sadowskim dokonał przeglądu zebranych oddziałów.

Uroczysta msza św. polowa

Przy mszy polowej na czele stanęła kompania honorowa miejscowego garnizonu, a przed ołtarzem stanął po bokach las 600 sztandarów.

Po zajęciu miejsc honorowych przez starszyna sokoła i przedstawicieli władz i wojskowości, odbyła się msza św. celebrowana w asyście duchowieństwa przez ks. bisk. Adamskiego. Kapelan sokołów, ks. prałat Jachimowski wygłosił płomienne kazanie, pełne mocnych i aktualnych ech. Uroczystego błogosławieństwa imieniem nieobecnego protektora zlotu ks. Prymasa Hłonda udzielił zebranych rzeszom ks. biskup Adamski, który w przemówieniu podniósł charakter katolicki Sokolstwa i jego wierność ideom narodowym. Prezes Arciszewski zapewnił zebranych, że bracia sokoła stać będą na straży ideałów katolickich i narodowych i służyć będzie Polsce. Przemówienia zamknął gen. Berbecki podrażniając zebranych uczestników zlotu w imieniu Naczelnego Wodza.

Wspaniała defilada 20 tysięcy Sokołów

Ulewny deszcz, jaki opóźnił defiladę, nie rozproszył zebranych na całej trasie pochodu widzów. Trybunę dla dostojników ustawiono przed teatrem. Poza przedstawicielami władz i wojskowości zajął miejsce na niej tylko płk. Arciszewski, a prezes Międzynarodowej Federacji Gimnastycznej hr. Adam Zamoyski był przed trybuną, trzymając olbrzymią naręcz purpurowych goździków, które sypał na maszerujące grupy. Z boku przed trybuną ustawił się później sztandarowy poczet

związkowy z plutonem honorowym oraz reprezentacji delegacji Sokolstwa zagranicznego (narodów słowiańskich i Rumunii) i Sokolstwa Polskiego z obczyzny). Do defilady przygrywała orkiestra pułku chorzowskiego, która ustawiała się naprzeciw trybuny.

Burzą oklasków powitano pierwsze oddziały sokole. Po bardzo wielkiej grupie kolarskiej, wyglądającej dzięki amarantowym koszulkom i białym kurteczkom, jak olbrzymiej długości flaga narodowa, przeszli wśród nieustających wiwatów i oklasków, wśród deszczu kwiatów sokoli z Ameryki, Francji, Czechosłowacji, Niemiec i Rumunii. Dalej idą poczty sztandarowe w ilości około 600. Takiej liczby sztandarów na Śląsku się nie pamięta.

Następnie podążają poszczególne dzielnice z Małopolanami na czele. Barwnie wyróżnia się Dzielnicę Krakowska z grupą w stroju ludowym. Za nimi maszerują górale. Efektownie przeszło Sokolstwo z Dzielnicę Małopolskiej, której oddział przemaszerał pozdrawiając wyciągniętymi w górę rękoma.

Po Mazowszu i Pomorzu, z grupą Kaszubów, przedfilowała Dzielnicę Wielkopolska, wśród niemilkających braw i wiwatów, najbardziej owacyjnie i żywo witała w pośród defilujących. Nieopisany wręcz entuzjazm w grupie wielkopolskiej budziły sokoleta, starające się dorównać dziarskością starszym. Gospodarze szli na końcu w bardzo licznej, bo z górą 5.000 grupie. Zamykał defiladę sznur samochodów ze zjazdu gwiazdowego, urządzono z okazji zlotu. Razem w defiladzie brało przeszło 20 tys. sokolów.

Szpaler publiczności gęsto przetykany był członkami Stronnictwa Narodowego, którzy podejmowali, a za nimi spontanicznie cała publiczność okrzyki w rodzaju — „Niech żyje polski Śląsk bez Żydów“.

Wzorowy pokaz sprawności sokolej

Uroczystości zlotowe zakończyły popisy gimnastyczne sportowe i gry na boisku W. F. i P. W. Obserwowała je 30-tysięczna rzesza publiczności a z tożby honorowej przyglądała się starszyzna Sokola z prez. Arciszewskim i hr. Zamoykim na czele, duchowieństwo z ks. biskupem Adamskim, wojskowość z gen. Berbeckim na czele i władz administracyjnych. Piękna pogoda przy zmatowanym słońcu sprzyjała doskonale wykonanym ćwiczeniom.

Sokoleta, rozpoczynające ćwiczenia, porwały publiczność, składając dowód dobrego opanowania pamięciowego i gimnastycznego trudnych w układzie dwóch obrazów, złożonych z szeregu ruchów, przeplatanych rytmiką.

Popisy Sokolic, jakie z kolei nastąpiły, były przyjęte bardzo gorąco. Przede wszystkim Sokolice wyglądały niezwykle uroczo, w białych pantofelkach, ciemnych spodełkach, białych bluzeczkach i czerwonymi opaskami na głowie. Ćwiczenia ich cechowała miękkość i powiwność zestawione były pod kątem możliwości i indywidualności kobiecych.

Najbardziej atrakcyjnie wypadły ćwiczenia druhów w grupie 5.000. Precyzyjność zwrotów i poszczególnych ruchów była porywająca. Szczególny entuzjazm wywołała w ćwiczeniach wolnych tzw. „waga“, przy czym ćwiczący, padając jednocześnie na ziemię, wykonują leżąc szereg ruchów gimnastycznych, wymagających nietylko dużej siły fizycznej, choć — zda się — przychodzą bez wysiłku, ale i lat wprawny.

Na zakończenie odbyły się pokazy gimnastyczne z różnych dziedzin oraz lekkoatletyczne i w grach sportowych. Wśród nich wyróżnił się bieg sztafety 4x100 m, w której 2 miejsce zajęła drużyna Wielkopolski.

Poklosie Zlotu

Jako poklosie Zlotu nie można pominąć pewnych niedociągnięć w postaci zbyt małej ilości kwater, co spowodowało, że we wtorek wieczorem ludzie stanieli się ze znużenia i każde zdadne do siedzenia miejsce było wykorzystane.

W każdym razie zlot pozostawił na Śląsku niezatarte wrażenie a uczestnicy swoją podstawą dali dowód, że Sokolstwo rozwija się znakomicie zawsze wierne swej naczelną zasadzie wychowywania zdrowych fizycznie i moralnie obywateli, a którzy będą spełniać należycie swe zadanie w służbie narodu.

Echa Międzyn. Kongresu ku czci Chrystusa Króla w Poznaniu



WYSOKIE DUCHOWIEŃSTWO UCZESTNICZĄCE W MSZY PONTYFIKALNEJ NA PL. WOLNOŚCI

W pierwszym rzędzie siedzą (od lewej): ks. biskup Robu z Rumunii, ks. biskup Ktško z Czechosłowacji, Kocylowski (obrzędki wschodniego) z Przemysła, Czarnecki (obrz. wsch.) z Kowla, Okoewski — biskup morski, Rożman z Jugosławii i Lorek z Sandomierza. W drugim rzędzie widoczni księża biskupi Kubicki, Tomaka i Lisowski.

Francji grozi bankructwo finansowe!

Rządy „folksfrontowe“ towarzysza Bluma wprowadziły Francję w ciemny zaulek finansowy

Paryż. (PAT). Jak już donosiliśmy, Francja stanęła przed wielkimi trudnościami finansowymi. Jest to wynikiem osławionej gospodarki „folksfrontowej“ premiera Bluma i jego rządowych towarzyszy.

W związku z tymi trudnościami zostały zamknięte wszystkie giełdy. Zachodzą obawy, że zanosi się na poważną zniżkę franka.

Trudności finansowe Francji są szeroko komentowane przez całą europejską prasę. Prasa londyńska omawia

kryzys finansowy we Francji w formie najbardziej sensacyjnej. Panuje tu powszechne przekonanie, że frank francuski zostanie dewaluowany do kursu 124 franki za 1 funt szterling (mniej więcej 20,40 zł za 100 franków).

Jednocześnie, jak donoszą pisma, pomimo tak wielkich trudności finansowych z Francji w dalszym ciągu płyną milionowe sumy na zasilenie wojsk rządowych w Hiszpanii.

Francja eksperyment Bluma, jak z tego wynika, oplaci nader drogo.

Jak brzmi ustawa o pełnomocnictwach

Rząd Chautempsa wystąpił do parlamentu o uchwalenie nadzwyczajnych pełnomocnictw w związku z sytuacją finansową kraju.

Ustawa ma mieć brzmienie następujące:

„Rząd upoważniony jest do dnia 31 sierpnia 1937 wydawać drogą dekretów, omówionych na Radzie Ministrów, wszelkie zarządzenia, zmierzające do zapewnienia represji przeciwko naruszeniu kredytu państwa, walki ze spekulacją, odbudo-

wy gospodarczej, kontroli cen, równowagi budżetu i skarbu oraz obrony bez kontroli walut w kasach Banku Francuskiego. Dekrety te podlegać będą zatwierdzeniu Izby Deputowanych w ciągu trzech miesięcy od daty ogłoszenia niniejszej ustawy lub przynajmniej na pierwszym posiedzeniu nadzwyczajnej sesji roku 1937.“

Izba Deputowanych ustawę uchwalila — jak już informowaliśmy — znaczną większością głosów.

Spuścizna po rządach Bluma

40 miliardów wyniesie obciążenie skarbu państwa

Z kolei ustawa przeszła do Senatu, który przesłał ją do komisji finansowej. Komisja finansowa Senatu uchwaliła ją 20 głosami przeciwko 3 przy 12 wstrzymujących się. Przed głosowaniem min. finansów Bonnet wygłosił przemówienie, w którym oświadczył: „Inflacja, dewaluacja, nowe podatki — oto konkluzja, przed którą nie mogę się uchylić“.

Bezpośrednio po uchwale komisji zebrał się Senat. Niezwłocznie przystąpiono do dyskusji w sprawie pełnomocnictw finansowych. Sprawozdawca sen. Abel Gardey podkreślił w

sprawozdaniu konieczność szybkiego rozwiązania zagadnień finansowych. Obciążenie skarbu państwa wyniesie w ciągu całego roku 40 miliardów, tzn. dwa razy tyle, ile wynoszą normalne dochody. Chodzi o ratowanie pieniądza. Jeśli nie brak przestrog ze strony Senatu i senackiej komisji finansowej, oznacza to, że Senat nie odstąpi od swej roli kontrolującej, ani od lojalności konstytucyjnej.

Paryż. (PAT). Senat uchwalił pełnomocnictwa finansowe dla rządu 167 głosami przeciwko 82.

Przemyt drogich kamieni

Warszawa. (Tel. wł.). Władze pocztowe stwierdziły, że w listach poleconych wysyłanych za granicę odbywa się przemyt drogich kamieni. W wyniku przeprowadzonych rewizyj listów znaleziono diamenty i inne drogie kamienie. (w)

O handel z Ameryką Półn.

Warszawa. (Tel. wł.). Po dwumiesięcznym pobycie w Ameryce Północnej powrócił do kraju wiceminister Sokołowski. Pobyt jego w Ameryce poświęcony był rozmowom w sprawie ożywienia stosunków handlowych między Polską a Ameryką Północną. (w)

Kartele

Warszawa. (Tel. wł.). W pierwszym półroczu br. rozwiązano 22 kartele tak, że pozostało ich 123. Zażen z karteli rozwiązanych nie odwołał się do sądu kartelowego. (w)

Rokowania handlowe z Szwajcarią

Warszawa. (Tel. wł.). Rokowania z Szwajcarią w sprawie układu handlowego będą zakończone w przyszłym tygodniu w Bernie. Obejmują one sprawy finansowe, taryfowe i rachunkowe. (w)

Z naszego stanowiska

Przykład z Poznania

Polska żyje pod wrażeniem potężnych dnikatolickich, które wypełniły ramy Międzynarodowego Kongresu ku czci Chrystusa-Króla w Poznaniu, poświęconego walce z bezbożnictwem, oraz związanych z nim zjazdów, zebrań i uroczystości.

Przyjda jeszcze pora na syntetyczne ujęcie treści, znaczenia, owoców Kongresu la życia katolickiego i jego przyszłości. Dziś krótko tylko stwierdzim wysoki poziom obrad kongresowych, wspaniałą, uginającą kolana charakter uroczystości religijnych i gący entuzjazm mas, w którym wzięła się najgłębsza wiara i gotowość do walki z rozsądnikami zła, wyraża się cała dusza niezliczonych rzesz uduchości miejscowej oraz przybyłej z różnych stron Polski i z emigracji, jko też przedstawiciele innych narodowości którzy przyjechali na wielką manifestację katolicką nie raz z dalekich krajów.

*

Redakcja pism, wychodzących nakładem „Drużni Polskiej“, a mianowicie „Kuriera Poznańskiego“, „Ore-downika“, „Wielkopolanina“, „Pomorzana“, „Dziwn Poświętecznych“ i „Ilustracji Pskiej“ wysłały w piątek do prezydium kongresu następujące pismo:

„W tej wiekiej, powszechnej manifestacji duchakolickiego w rdzeniu katolickim i piskim Poznaniu łączymy się w korym holdzie u Stóp Najświętszych Chrystusa Króla. Wierzymy, że obecny kongres Międzynarodowy będzie wałym etapem w pochodzie ku ostatecznemu zwycięstwu Królestwa Chrystusowego nad bezbożnictwem i pogaństwem w świecie.“

W rdzeniu katolickim i polskim Poznaniu... Myśl ta narzucała się lżdemu, kto w dniach tych wielkich idział Poznań. Wszyscy czuli, że tu bije katolickie, polskie serce. W adnym z większych miast naszych żwiol nie jest tak zwarcie katolickie, ja w Poznaniu. On też właśnie nadawanie do ubrania Kongresu Międzynarodowego w szaty tak godowe, do przejoenia go atmosferą czysto katolicką ujęcia w ramy rdzenie polskie.

Z dostojnych i, polskich i obcych, padały pod adrem Poznania słowa gorące. Dni Komresu Międzynarodowego ku czci Chrystusa Króla nie przemina na pewno b echa w świadomości narodów, czynięt Poznań i czym są ziemie nasze żądnie dla Kościoła Katolickiego i dla polski.

A w umysłowci polskiej silniej, niż kiedykolwiek, oznacza się przekonanie, że w Polsce gdzie dobrze, gdy inne jej ziemie ducwo upodobnią się do Wielkopolski, ujdobnią się do Poznania.

Dziś proces mordercy śp. Barana

Żydowi Pędrakowi grozi kara śmierci — Skład trybunału — Oskarżyciel publiczny i obrońca — Żony zamordowanego nie ma w Częstochowie

Częstochowa. (Tel. wł.). Dziś, w czwartek 1 lipca, rozpoczyna się przed Sądem Okręgowym w Częstochowie proces przeciwko mordercy robotnika polskiego śp. Stefana Barana, czeladnikowi rzeźnikiemu, Żydowi Pędrakowi. Morderstwo to, jak wiadomo, wywołało odruch społeczeństwa polskiego w postaci zajęć antyżydowskich.

Pędrak oskarżony jest o zbrodnię zabójstwa z art. 225 par. 1 kodeksu karnego, który przewiduje karę śmierci.

Proces toczyć się będzie przed trybunałem Sądu Okręgowego w składzie: sędzia S. O. Olszewski jako przewodniczący, s. o. Herasimowicz, s. o.

Pawelski jako wotanci. Oskarżać będzie prokurator Kozłowski. Oskarżonego broni adw. Honigwill z Warszawy, który bronił również mordercę śp. wachm. Bujaka — Żyda Chaskielewicza, skazanego — jak wiadomo — na śmierć.

Jak się dowiadujemy, powództwa cywilnego z ramienia żony śp. Barana nie będzie, gdyż natychmiast po zabójstwie jej męża udała się ona w niewiadomym kierunku. Krewni i znajomi dotąd nie mogą jej odnaleźć. Na temat usunięcia się p. Baranowej z Częstochowy krąży różne wersje. Mówi się m. i., że wyjechała ona z Częstochowy na skutek interwencji u niej Żydów.



Przyjazd do Polski króla rumuńskiego Karola II wywołał we wszystkich sferach społeczeństwa polskiego serdeczny odzew, świadczący o tym, że sojusz polsko-rumuński to nie tylko chwilowa racja stanu, ale trwałe zbliżenie się dwóch narodów, oparte o ideały wspólnych misji dziejowych. Na zdjęciu król Karol rumuński wita się serdecznie z dziećmi polskimi na stacji Skarżysko - Kamienna w dniu 26 bm.

Kraków. (PAT). Na powitanie dostojnych gości dworzec kolejowy w Krakowie był artystycznie przybrany w zieleni i flagi. Wzdłuż peronu położono dywan prowadzący do salonu recepcyjnego, przed którym na wielkich draperiach z czerwonego sukna widniały herby królestwa Rumunii i Polski.

W oczekiwaniu na dostojnych gości na peronie dworca stanęła kompania honorowa z poczem sztandarowym i orkiestrą, delegacje korpusu oficerskiego i garnizonu krakowskiego i generałicja, zaś w salonie recepcyjnym przedstawiciele miejscowych władz.

Punktualnie o godz. 17 przy dźwiękach hymnu państwowego Rumunii zajeżdżał na dworzec pociąg królewski.

JKM. króla Karola i Prezydenta R. P. powitali na dworcu wojewoda Gnoński i gen. Narbut-Luczyński, po czym król po odebraniu raportu od dowódcy kompanii honorowej przeszedł przed jej frontem oraz przed frontem ustawionych delegacji garnizonu krakowskiego, kierując się do salonu recepcyjnego, gdzie powitany został przez zgromadzone delegacje.

Przy wyjściu z dworca pod stopy dostojnych gości działy w strojach krakowskich rzuciła kwiaty. Następnie król oraz Prezydent R. P., w asyście honorowej dwóch szwadronów ułanów udali się wśród okrzyków zgromadzonych mimo deszczu wielotyśięcznych tłumów, pięknie przystrojonymi ulicami do Barbakanu.

Kraków. (PAT). W drodze na Wawel dostojni goście zatrzymali się w murach Barbakanu.

Nad bramami wejściową i wyjściową widniały godła królestwa Rumunii. Po obu stronach bram ustawili się halabardnicy w średniowiecznych strojach. Wewnątrz Barbakanu zebrała się Rada Miejska in corpore, cechy ze sztandarami, izby wolnych zawodów itd., Bractwo Kurkowe w tradycyjnych strojach z królem kurkowym, w kruzgankach zaś grupy regionalne Ziemi Krakowskiej w barwnych strojach ludowych.

Krótko po godz. 17 do Barbakanu wjechały w asyście ułanów dwa samochody. W pierwszym jechał JKJ. król Karol w mundurze pułkownika wojsk polskich — w towarzystwie Prezydenta R. P., w drugim JKW. ks. Michał — w towarzystwie marsz. Śmigłego-Rydzia.

Gdy pierwsze dwa auta zajeżdżały do Barbakanu, rozległy się okrzyki „Niech żyje!”, a ustawieni na kruzgankach trębacz w pięknych tradycyjnych strojach średniowiecznych odegrali fanfare powitalną.

Kraków. (PAT). Z Barbakanu orszak królewski i świta Prezydenta ruszyły w drogę na Wawel ulicami Floriańska, Rynek Główny i Grodzka, wśród szpalerów wojska i wielotyśięcznych tłumów publiczności. Wśród powszechnego entuzjazmu orszak królewski niósł beame tryumfalną, kierując się ku Wawelowi.

Wieś w Obozie Narodowym

Imponująca uroczystość poświęcenia proporca S. N. Kola Wola Bobrowska

Włoszczowa, 30. 6. — W niedzielę 27 bm. odbyła się uroczystość poświęcenia proporca koła S. N. Wola Bobrowska w powiecie włoszczowskim. Na uroczystości tę przybyły setki narodowców z powiatu włoszczowskiego z 5 proporcami, grupa narodowców z Przedborza oraz delegacja ze Skotnik, pow. koneckiego.

Po zbiórze pochodem udano się do kościoła parafialnego do Starowisk na uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. prob. Słopeczyński, po czym dokonał aktu poświęcenia proporca wygłaszając podniosłe kazanie. Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę” przed ołtarzem p. Witold Picheta odmówił modlitwę o Wielką Polskę.

W takim samym porządku udano się do Woli Bobrowskiej, gdzie odbyło się zgromadzenie publiczne. Zgroma-

dzenie zagał i przewodniczył mu p. Stanisław Chróściel, wiceprezes zarządu pow. S. N. z Włoszczowy powołując do prezydium pp. J. Konopackiego, Jana Krogulca, Jana Laszczyka z Przedborza, J. Wawrzykowskiego z Włoszczowy i Ogrodnika z Woli Bobrowskiej.

Pierwszy przemawiał p. J. Konopacki z Przedborza. Zasadnicze przemówienie wygłosił p. Mieczysław Brzuchania z Końskich. Po wręczeniu proporca kierownikowi koła S. N. Wola Bobrowska uczczono pamięć poległych w walce o Wielką Polskę przez minutowe milczenie.

Zgromadzenie zakończono okrzykami na cześć Polski Narodowej, Romana Dmowskiego i odśpiewaniem „Hymnu Młodych”. (b)



Uczestnicy uroczystości poświęcenia proporca Stronnictwa Narodowego w Koninie. W środku (I) kol. kpt. rez. Grzegorzak z Łodzi, (II) prezes pow. A. Skotnicki i kier. pow. J. Nowak (III).

Równe obowiązki — równe prawa

Żydzi a nasza siła obronna

Metody wojny nowoczesnej

II.
W poprzednim artykule mówiliśmy o podstawach wychowania armii narodowej w czasie pokoju, o równych obowiązkach i prawach każdego obywatela. Powszechny obowiązek służby wojskowej rozciąga się dziś nie tylko na armię bojową. Cały naród musi być przygotowany do walki. Pomówimy o tej walce.

WOJNA W CZASIE POKOJU*

Tak. To nie jest paradoks, lecz rzeczywistość. Wojna w czasie pokoju to jest nowoczesna metoda prowadzenia wojny. Wojnę przygotowuje się konsekwentnie i twardo już dzisiaj. Jutro — to pogrom ostateczny, aż do zupełnego obezwładnienia, zmiżdżenia przeciwnika.

Wojna światowa nie skończyła się

w roku 1918. Trwa do dziś dnia, pomimo konferencji rozbrojeniowych i traktatów, pomimo instytucji w Haadze i Genewie, czyli tzw. Ligi Narodów. Senne marzenia idealistów, przekreśliła brutalna dłoń fachowców. Dzieje się to zupełnie otwarcie: 54 miliardy złotych rocznie wydaje Europa na uzbrojenie. Fabryki amunicji i wytwórnie broni pracują w dzień i w nocy. Bo któż dziś potrafi zapewnić gwarancję państwu A, że sąsiad B nie napadnie go już jutro?

Wywiad pracuje stale, ogarniając swymi mackami każdą fabrykę, każdy warsztat... Oprócz wywiadu przemysłowego pracują wywiady specjalne.

Wojna w czasie pokoju jest jawna i ukryta, bezpośrednia i pośrednia. Bezpośrednia i jawna np. przez zamknięcie granic dla przywozu, państwo-



Na palcach
jednej ręki
policzysz tych
niewielu
którzy dbając
o swoją urodę
nie znają

mydła Tropika,

higienicznego Kremu i Pudru Miaflor
Mydło Tropika wyrabiane ze szlachetnych surowców podzwrotnikowych utrzymuje zdrową i czystą cerę a dzięki swemu niezrównanemu zapachowi odświeża.

Fabryka Perfum, Kosmetyków i Mydeł Toaletowych

HENRYK ŻAK, Poznań

P 28 753-Ż 521

Schwytnie międzynarodowego bandyty

Łódź, 30. 6. — Policja łódzka ujęła w jednej z melin na Bałutach niebezpiecznego przestępcę 43-letniego Gustawa Walca, poszukiwanego przez policję polską, francuską i niemiecką za różne napady i rozboje na terenie trzech wymienionych państw.

Walc zamierzał stawić opór, lecz w ostatniej chwili wywiadowcy wyrwali mu rewolwer tak, że zatrzymanie krewkiego bandyty obeszło się bez rozlewu krwi. Zatrzymanego opryszka osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Na uboczu

Wyssane z palca

W „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym” czytamy:

„Przed kilku dniami donosiliśmy o zabójstwie, dokonanym na przedmieściu Raków w Częstochowie przez robotnika Kowalczyka na osobie młodej, bo zaledwie lat 20 liczącej, Reginie Widurskiej, córce robotnika fabrycznego. Oboje narzeczeni byli Polakami, wyznania rzymsko-katolickiego, a tłem sprawy był fakt, iż Kowalczyk, jako żonaty, aczkolwiek separowany, nie mógł poślubić młodej dziewczyny.

„W dwa dni po naszej notatce wiele pism żydowskich, a m. in. warszawski „Nasz Przegląd” oraz krakowski „Nowy Dziennik” podały alarmującą sensację pt. „Młoda Żydówka zamordowana przez chrześcijanina” i „Zastrzelenie młodej Żydówki w Częstochowie”. „Nasz Przegląd” pisze:

„Z Częstochowy donoszą: W nocy ze środy na czwartek na przedmieściu Częstochowy, na Rakowie, została śmiertelnie postrzelona przez chrześcijanina 18-letnia dziewczyna żydowska, Regina Wiburka (!!).

„Miejscowa prasa endecka podaje, że mord dokonany został rzekomo na tle romantycznym.”

„Z małymi zmianami i teź treści wiadomości wydrukował „Nowy Dziennik” krakowski.

„Tak się robi nastroje.”

Od siebie dodalibyśmy, że w kłamliwych doniesieniach prasy żydowskiej tkwi jeszcze inny cel. Każdy z Czytelników łatwo się domyśli.

1

RENDEZ-VOUS CAŁEJ ŁODZI „ZDROWIE” ŁÓDŹ - PARK im. MARSZ. PIŁSUDSKIEGO
 w najwykwintniejszym kąpielisku Na miejscu bufet tani i obfity. — PLAZA, łódki, kajaki, koncert
 Dojazd tramwajem 3, 14, 15. n 1845

wych, kosztuje rocznie również miliardy. Czy to jest pokój?

Oprócz stałej wojny na polu technicznym, trwa nieustanna, jawna i codzienna walka idei. Państwo A szerzy u swego sąsiada idee pacyfizmu i komunizmu, bo jedno i drugie idzie w parze, rozsadzając spójność narodu i państwa. Tam, gdzie wrota walki jednej klasy przeciw drugiej, nie ma mowy o współpracy społeczeństwa. Państwo A subsydiuje prasę i literaturę wyrotową u sąsiada, nawet kino, teatr i programy radiowe zalane są pacyfizmem i pod górnolotnymi hasłami o ludzkości, prawach jednostki, w Ligach Obrony Człowieka — krzawi się hasło komunizmu, czyli zajadłej walki klas, dyktatury proletariatu i rewolucji wszechświatowej.

Dość przypomnieć „Dziennik Popularny” 99 pct tych ideowych indywidualistów — to byli Żydzi. Oni byli i pozostali — międzynarodowym! Szczep bez ojczyzny — nie naród. Nawet nie można im się dziwić. Człowiek ich poeta, pan Julian Tuwim, śpiewa pieśń o Ojczyźnie... pod hasłem: „Rznięj karabin do rysztoła!” Oczywiście... Jako człowki indywidualista „Polskiej” Akademii Niezależnych, według głosowania czytelników „Wiadomości Literackich” — został wybrany większością — orlich nosów, z odstającymi uszami. Alfa i Omega — polskich indywidualistów...

Uchylanie się przed służbą wojskową, sztuczne choroby, „kofeina”, wady słabego serca i kręgosłupa, namawianie i ułatwianie dezercji, skandaliczne procesy o przekupstwo, łapownictwo, jacejki komunistyczne, tony czerwonej bibuły i ogłaszanie „Dni rekruta” — to w 90 pct praca wyznawców czterech bestyj apokaliptycznych: starego Jehowy, który był i pozostał bogiem nienawiści i trójki nowoczesnych bogów Kominternu: Marksa, Engelsa i Lenina.

*) Gen. niem. M. Schwarte: „Wojna przyszłości”; major fr. H. Bouvard: „Doświadczenia ostatniej wojny światowej”. Polski regulamin służby polowej — i inne.

Ujęcie mordercy

Włocławek. — Zamordowane tu zostały w nocy na 26 bm. dwie starszki: Agnieszka Mision i Waleria Kaźmierkiewicz. Morderca spłoszony przez krewną swych ofiar Michalikównę zbiegł, nie zdążywszy nic zrabować. Potwornego mordercę ujęto. Jest nim Władysław Puzdrakiewicz z Włocławka (ul. Ceglana 1), znany i wielokrotnie karany przestępca.

Co piszą inni

„Polska” muzyka

Sfery muzyczne zwracają uwagę, że w ramach Międzynarodowej Wystawy w Paryżu muzykę polską mają reprezentować następujący wykonawcy: Fitelberg (Żyd), Drzewiecki (Żyd), Rodzinski (Żyd) i prawdopodobnie Rubinstein (Żyd).

Ładna „polska” reprezentacja! Sami Żydzi obok chóru ks. Gieburowskiego, który już bawił w Paryżu i odniósł wielki sukces. A przecie jest dosyć godnych pokazania światu muzyków Polaków...

Zmiany w redakcji „Czasu”

Jak donosiliśmy, konserwatywny „Czas” po kilkudniowej przerwie ukazał się ponownie. Na łamach tego pisma pojawiło się oświadczenie treści następującej:

„W nr. 172 naszego pisma z dnia 25 bm. pojawił się artykuł wstępny, który uległ konfiskacie.

„Wyrażamy głębokie ubolewanie z powodu umieszczenia tego artykułu na łamach naszego pisma.

„Redakcja stwierdza, że stało się to pod nieobecność Naczelnego Redaktora pisma.”

Prasa warszawska donosi, że z redakcji „Czasu” ustąpił m. p. Wielowiejski, a jego miejsce zajmie hr. Franciszek Potocki, dotychczasowy dyrektor departamentu wyznań w ministerstwie oświaty.

Pogłoskę tę potwierdza wiadomość, że hr. Potocki ustępuje ze swego stanowiska w ministerstwie. Kierownictwo departamentu wyznań obejmuje dr Jan Woliński.

Hr. Franciszek Potocki należy do grupy krakowskich konserwatystów.

Z wędrówek „Ore-downnika” po Polsce

Niedobre wieści z Wieliczki

Da Bóg, a i Wieliczanie wkrótce przejrzą na oczy

Wieliczka, w czerwcu

Dziwnie się układają stosunki życiowe w kotlinie wielickiej i nie ma człowieka, który by je zaobserwował i wyciągnął z nich odpowiednią naukę na przyszłość dla miejscowej ludności polskiej i katolickiej, która otoczona zewsząd żydostwem — formalnie boryka się z życiem — pozbawiona pomocy od władz, których naprawę w Wieliczce — nie ma.

Zacznijmy od strajku piekarskiego, który niespełna w roku drugi raz się powtarza, kierowanego przez Żydów. Pierwszy strajk zakończył się dochodzeniem sądowym przeciwko tym, co napadali na wozy z chlebem krakowskim lub bieżanowskim — wywracali je na dorożę, a chleb polewali naftą, a w końcu podniesieniem cen na chleb i na bułki z 3 na 4 gr. Jak się drugi strajk skończy, nie wiadomo, bo już trwa przeszło miesiąc bez rezultatu... Czeladnicy nie nic robią, a majstrowie pieką sami — tylko niestety katolicy razem z Żydami i pod żydowskim kierownictwem, u Żyda Händlera.

Żyd Händler jest majstrem — wydaje mąkę, drzewo. Liczy i rozdziela pieczywo między poszczególne sklepy — dozoruje i kieruje sprzedażą, a piekarze katolicy, jak mistrz Wiązowniczy — pracują u niego jako czeladnicy... Jeden tylko Machanka, który ma piekarnię w Bieżanowie — wypieka chleb sam pod osłoną miejscowej policji... Żydzi w tym strajku piekarskim odnieśli największy sukces — bo kierują i strajkiem i przeciwstrajkiem — i czeladnikami w socjalistycznym związku piekarskim — i majstrami piekarni w przeciwzwiązku... A ludność katolicka zachowuje się biernie: płaci wyższe ceny za pieczywo — mąkę — a nawet drożdże... i nie może się na tej żydowskiej spekulacji wyznać... I nikomu się nie dziwimy, jak katolickim piekarzom, którzy zamiast złączyć się razem i wypiekać chleb wspólnie w katolickiej piekarni z katolickiej mąki, czy to u

Wiązownickiego czy u Machanki — to oni się połączyli z Żydami... Skandal!...

I jak tu można pracować wśród takich katolików społecznie i oświatowo — łączyć ich razem do wspólnej obrony przed żydostwem, którzy mu sami idą w zastawione na nich sieci!... Jak można im pomagać bojkotem Żydów, kiedy sami katolicy bojkotują siebie. Jak powstanie jaki sklep katolicki nowy, to najpierw oburzają się na to inni kupcy katolicy... Gdy takich samych sklepów na tej samej ulicy, założonych przez Żydów, powstanie kilka — żaden kupiec katolicki tego nie widzi ani się temu nie sprzeciwia.

Toteż widzą to Żydzi i pozwalają sobie na różne rzeczy. Niedawno okradziono sklep p. Albińskiej, w niedługim czasie potem sklep p. Wrochniaka, p. Wiązownickiej, a z żydowskich sklepów ani jednego... Katolicy kupcy w Wieliczce tego nie widzą, ani nie rozumieją... Spokojnie czekają na swoją kolejkę...

Chrześcijański Front Gospodarczy w Krakowie założył w Wieliczce swoje koło. Przewodniczący koła prof. L. Młynek chciał wielickich kupców zjednoczyć razem, zsolidaryzować do wspólnej pracy i obrony kupiectwa polskiego. Założył im Oddział Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej i oczekiwał się tego, że kupcy wielicy solidaryzują się — nie ze sobą, ale z Żydami!...

I co tu pomoże Chrześcijański Front Gospodarczy, Kongregacja Kupiecka, Chrześcijański Klub Mieszczański, Akcja Katolicka i różne komitety rodzicielskie, jeśli samo obywatelstwo wielickie pcha się do Żydów i w każdym sklepie katolickim spotkasz Żyda jako współnika interesu kupieckiego...

Ale nie rozpaczajmy! Da Bóg — a i wieliczanie wkrótce przejrzą na oczy...

WIELICZANIN



Wyścig pływacki „Ore-downnika”

Już w najbliższą niedzielę odbędzie się XII „Międzymostowy” wyścig pływacki

W ciągu miesiąca lipca odbędzie się na terenie całej Polski miesiąc propagandy pływackiej. Związki, kluby oraz — gdzie ich nie ma — komendy p. w. organizować będą pokazy ratownictwa, styli pływackich, zawody oraz kursy pływania. Ponadto to przewidziane są odczyty, m. i. nadawane przez radio.

W Poznaniu miesiąc propagandy rozpoczyna zostanie tradycyjnym propagandowym wyścigiem pływackim na Warcie, organizowanym o nagrodę przechodnią oraz honorowe redakcji „Ore-downnika”. Wyścig ten ma już swoją ustaloną opinię i niezawodnie również w roku bieżącym, zgromadzą się w niedzielne popołudnie wzdłuż trasy wyścigu, tysięczne tłumy widzów. Start wszystkich trzech kategorii (pań, panów i młodzików) nastąpi od godziny 12, w odstępach 5-cio minutowych, koło mostu chwaliszewskiego, a więc w śródmieściu. Meta znajdować się będzie w Szelagu koło ogrodu Bractwa Kurkowego. Tu program rozpoczęty zostanie już o godz. 11.30 popisami pływackimi i kajakowymi, które organizuje POZK.

W wyścigu głównym, tj. panów, walka toczyć się będzie o nagrodę przechodnią

oraz piękne, specjalnie zaprojektowane i wykonane przez A. Tyrałę plakiety „Ore-downnika”. Ponad to nagrodzeni zostaną w tym biegu pierwszy wojskowy, pierwszy niestowarzyszony oraz pierwszy poznańczyk.

W kategorii pań zwycięzczyni otrzyma nagrodę przechodnią W. i S. Schubertów oraz plakietę „Ore-downnika”, którą otrzymają również trzy dalsze pływaczki.

Pierwszy młodzik do (18 lat włącznie) zdobędzie dla swego klubu nagrodę przechodnią, ufundowaną przez poznański Browar Związkowy oraz nagrodę honorową Woj. Komitetu W. F. i P. W.

On i trzej dalsi młodziecy zdobędą plakiety „Ore-downnika”. Wreszcie pierwszy harcerz otrzyma żeton, a najliczniej przybywającą drużyną harcerską — nagrodę przechodnią, ofiarowane przez „Ka-De-Ha”.

W miarę zbliżania się terminu zamknięcia listy zgłoszeń, napływają one coraz liczniej i sięgają już cyfry 50 zawodników. Zgłoszenia wraz z wpisowym w wys. 25 groszy przyjmuje sekretariat M. Unia (Zielona 6, parter) codziennie od godziny 10 — 13 i 14 — 16.

Wiśniewski zwycięzca VI etapu „Dokoła Polski”

Poznań. — W późnych godzinach popołudniowych przybyli do Poznania pierwsi kolarze, biorący udział w wyścigu „Dokoła Polski”. Etap ten prowadził z Kalisza przez Ostrów do Pleszewa, Środę i Kostrzyn do Poznania. Dystans wyniósł z górą 150 km.

Etap ten wygrał Wiśniewski, który pierwszy minął metę, przebywszy całą trasę w czasie 5 g. 04:24. Tuż za Polakiem, jako drugi przybył Węgier Eles. Następnie przybyła zwarta grupa czterestu kolarzy, m. i. Napierała, Wasilewski, łodzianin Jaskólski itd. W klasyfikacji drużynowej etap ten wygrała drużyna: Polska III w czasie ogólnym 10 g. 08:48.8, przed Węgrami, 3) Polska II, 4) Polska I, 5) Polska IV.

Lecka atletyka

Termin zgłoszeń do mistrzostw Polski upłynął. Do mistrzostw męskich, które odbędą się 3 i 4 lipca w Chorzowie zostali zgłoszeni następujący łodzianie: Bobiński, Kurpesa i Radwański (LKS), Maciszewski I i II (Sokół), Anil Kijew, Mozelewski i Lange (Wima). Do mistrzostw kobiecych, które odbędą się 10 i 11 lipca zostały zgłoszone tylko dwie zawodniczki, a mianowicie Wajsówna (Boruta) i Kwaśniewska (LKS).

Kolarstwo

11 lipca odbędą się w Warszawie mistrzostwa Polski sprinterów. Na zawody te jada z Łodzi tylko czterej zawodnicy, a mianowicie: Szmidt i Osmólski (LTK), Einbrodt (Wima) i Świątkowski (Zjednoczone). Kierownikiem łódzkiej ekipy został kpt. Siebert.

W Wieluniu odbyły się między miastowe zawody kolarskie z udziałem zawodników Łodzi, Pabianic, Zduń. Woli, Kalisza, Złoczewa, Kępna, Częstochowy, Piotrkowa, Radomska, Ostrowa i Wielunia. Zawody rozegrano w trzech konkurencjach; na 100 km indywidualnie 100 km o drugie mistrzostwo i na 40 km indywidualnie. W ogólnej kwalifikacji w biegu na 100 km pierwsze miejsce zajęła drużyna Pabianic P. T. C., 2) Rezerwa Wielunia. W biegu indywidualnym na 100 km 1) miejsce zajął Rykham z K. S. „Wima” Łódź — 3 g 15:12; 2) Wójcik Erwin K. S. Wima Łódź w czasie 3 g 17:00.

Bieg na 40 km: 1) Derwiński w czasie 1 g 11 sek. „Wima”, 2) Olejarsz „Wima”, 3) Szymankiewicz z L. K. S. Kalisz.

Piłka nożna

Polska — Rumunia. W nadchodząca niedzielę odbędzie się w Łodzi trzecie z rzędu między państwowe spotkanie pomiędzy reprezentacjami Polski i Rumunii. Zawody odbędą się na stadionie LKS, o godz. 18 przy czym wejście na stadion będą zamknięte już o godz. 17.30. Przypominamy należy, że pierwsze spotkanie między państwowe odbyło się w Łodzi przed kilkunastu laty z Turcją, zaś przed dwoma laty w Łodzi gościła drużyna z Lotwy.

Marynarka Wojenna — Prosa 7:2. Mimo niepewnej pogody odbyły się we wtorek w Kaliszu zawody towarzyskie między WKS „Flota” (reprez. marynarki wojennej Gdyni) i WKS „Prosa”, początku gry goście narzucają Kaliszanom tempo i zagrażają poważnie bramkarzowi. Po dwóch minutach pierwszą bramkę dla „Floty” zdobywa Wosiński. Goście, podnieceni sukcesem wzmagają tempo i podwyższają ilość bramek do trzech. Po 24 minutach gry sędzia p. Werbiński zarządza przerwę, z powodu szalejącej burzy i silnego deszczu, który uniemożliwił zawodnikom grę. Po 17 minutowej przerwie gra potoczyła się dalej, goście górą nadal technicznie i w polu nad Kaliszanami. W 35 minucie pierwszą bramkę dla Prosy zdobywa Jackowski, a po 7 minutach druga strzela Kowalik. Z kolei znów goście przechodzą do generalnej ofensywy, obfitującej w szereg niebezpiecznych momentów podbramkowych. W niedługim też czasie strzelają dalsze 4 bramki ustalając wynik dnia 7:2. Bramki dla gości zdobyli Wosiński, Wrzesiński, (2), Dziwisz 3 i Zajaczkowski.

Łódź — Warszawa w stolicy. Łódzkie władze piłkarskie zaproponowały po zwycięstwie Łodzi nad Pomorzem, aby spotkanie o puchar Prezydenta R. P. pomiędzy Warszawą i Łodzią rozegrać nie w stolicy, lecz w Łodzi jako przedmecz między państwowego spotkania Polska — Rumunia. Warszawskie władze zgodziły się początkowo na tę zmianę jednakże na skutek ataku prasy stołecznej władze warszawskie odwołały swoją pierwotną decyzję i w rezultacie zawody te odbędą się w Warszawie.

Skład Łodzi na powyższe spotkanie, kpt. p. Otto, ustalili następująco: Lass, Karasiak, Mikolajczyk, Pegzal I, Pegzal II i Triebe; Swietoslowski, Gorzko, Króliewicki, Kudelski i Królasik.

Pływanie

Zawody pływackie podoficerów. Na pływalni LKS odbyły się zawody pływackie klubów wojskowych kadry podoficerskiej. Wyniki były następujące:

1000 m dow.: kapr. Klajn (Częstochowa) 22:18.4; 300 m dow.: kapr. Klajn 6:7.5; 200 m kl.: kapr. Giedal (Częstochowa) 4:29.

Tenis

W Wimbledonie w finale mistrzostw panów pokonał Amerykanin B. Budge Parkera (Pajkowski) 2:6, 6:4, 6:1. W drugim finale Niemiec Cramm zwyciężył Anglika Austina 8:6, 6:3, 12:14, 6:1.

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska

niniejszym komunikuje, że został już wypuszczony na rynek orzeźwiający napój zdrowotny

KEFIR

W detalicznej sprzedaży po 20 gr butelka. Polecamy nadal znane nasze produkty: mleko pełnotłuste

Łodzią dokoła świata

Nowy Jork. (PAT) Powrócili pp. Strout, którzy odbyli podróż dokoła świata na łodzi żaglowej.

P. Strout jest profesorem politechniki. W 1934 roku zrezygnował ze swego stanowiska i wyruszył wraz z żoną na łodzi żaglowej. Przebyli Pacyfik, Ocean Indyjski, objęli Afrykę dokoła, a następnie Atlantyk.

Długość przebytego szlaku wodnego wyniosła 56.000 km.

Echa zbrodni żydowskiej z czasów wojny światowej

Proces apelacyjny Mehla i Ickowicza

Świadkowie o stanie zdrowia Skrzypińskiego, który na skutek fałszywych oskarżeń Żydów skazany został przez sąd niemiecki na śmierć

Sieradz, 30. 6. Na skutek polecenia Sądu Apelacyjnego z Poznania odbyło się w dniu 28 czerwca rb. badanie świadków w Sądzie Grodzkim w Sieradzu na okoliczność ustanowienia przez Sąd Apelacyjny wysokości odszkodowania Kazimierzowi Skrzypińskiemu, który stał się ofiarą zemsty Żydów Mehla i Ickowicza.

Świadkowie mieli orzeknąć, jaki był stan zdrowia Skrzypińskiego w 1914 r. i po powrocie z więzienia w 1918 r.

Przewodniczył rozprawie sędzia p. Malinger, ze strony K. Skrzypińskiego występował pełnomocnik adw. Żardecki z Kalisza, a ze strony Mehla adwokaci Żydzi Neumann i Zylbert z Kalisza. Wpierw odbyło się zaprzysiężenie świadków 4 chrześcijan, po tym 6 świadków Żydów.

Na okoliczność jaki był stan zdrowia Skrzypińskiego Kazimierza w 1914 r. i po powrocie z więzienia w 1918 r. zeznawali: Maria Skrzypińska (żona powoda), Ludwika Skrzypińska (bratowa) i Leon Lukomski, młynarz, który ze Skrzypińskim pracował w jednym młynie i po sąsiedzku mieszkał w 1914 r. i 1918 r.

Świadkowie orzekli, że K. Skrzypiński w 1914 r. był zdrowy i pracował utrzymując rodzinę. Po powrocie z

więzienia w 1918 r. przez cały rok leżał w łóżku chory, cierpiał na klucie w boku i bóle w piersiach, kaszlał, pluł krwią, o własnych siłach nie mógł wejść do domu po schodach, musieli dwaj bracia go wprowadzać. Oprócz powyższego świad. Lukomski stwierdza, że „grało mu w piersiach, jak na piszczałkach”, był zupełnie wyczerpany i wszyscy mówili, że Skrzypiński umrze. I mówił dalej tenże świadek, że Skrzypiński zawsze narzekał, że stracił zdrowie i majątek. Z powodu wilgoci w więzieniu — mówili świadkowie — nabawił się Skrzypiński reumatyzmu. W czasie bytności w więzieniu i potem w chorobie rodzinę powoda wspomagała rodzina, bo był niedostatek. Przy późniejszej aczkolwiek tylko dorywczej pracy, pomagali Skrzypińskiemu ludzie z litości, gdyż tenże już nie ma siły i zdrowia, a kaszel i klucie krwią się powtarzały itd.

Świadek Franciszek Dziegielewski, obecnie pracownik murarski w Łodzi, zeznawał jako naoczny świadek i były woźnica, który wraz z Tycem wioził od stacji kol. Kociołki (Błaszki) niemieckich sanitariuszów w 1914 r. do Sieradza i szczegółowo opowiadał, jak to było z zabraniami tychże niemieckich sanitariuszów przez oddział rosyjskich

żołnierzy. Stwierdził kategorycznie, że nikt w ciągu całej drogi z ludzi cywilnych nie dostępował do podwód z sanitariuszami i Skrzypińskiego dopiero dziś na sali sądowej pierwszy raz widział i poznał.

Współdziałanie Skrzypińskiego z zabraniami sanitariuszów niemieckich jest wobec tego podstępny wymysłem Żydów.

Następnie zeznawali Żydzi: Jakób Pulwermacher, Szmul Rogoziński, Sala Karmazyn i Zonenberg. Trzej pierwsi na okoliczność czy świadek Tyl Waclaw w 1914 r. mieszkał w Sieradzu, czwarty znał Skrzypińskiego od 1921 r. i jako dzierżawca młyna zatrudnił na parę miesięcy tegoż w 1921 i 1925 r. Zeznania tychże świadków wzbudziły ogólną wesołość. Określali jedni, że Tyla widzieli na początku wojny i dopiero po wojnie. Ze był w wojsku rosyjskim.

Na zapytanie adw. Żardeckiego jak Tyl był ubrany w 1914 r., gdy go widzieli w wojsku? — Pulwermacher odpowiedział:

— Trochę po wojskowemu, trochę po cywilnemu.

Adw. Żardecki: Które części ubrania były cywilne, a które wojskowe?

Pulwermacher: Zdaje się mundur i miał bat „nahajkę” na koniu.

Na dalsze pytania odpowiada, że nie wie i nie pamięta.

Natomiast Sala Karmazyn widział Tyla w 1914 r. tylko w czapce wojskowej. Do końca wojny z Niemcami nie było Tyla w Sieradzu. Pojechał do wojska na końcu.

Świadek Szmula Celnika i Manuela Nejmana rzekła się obrona Żyda Mehla. Mieli oni zeznawać na tą samą okoliczność co do obecności w Sieradzu Waclawa Tyla w latach 1914 do 1918 r.

Świadkowie Malisz, Tyc i inni będą badani przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu.

Ponieważ zeznania świadków co do Tyla Waclawa według jego oświadczenia są niezgodne z prawdą, przeto dla udowodnienia swej obecności w Sieradzu w latach 1914—1918 ma on stawić nowych świadków oraz dostarczyć zaświadczenie P. O. W., że brał udział w rozbrajaniu Niemców, a więc musiał być w Sieradzu w tym czasie, a nie w Rosji.

Przesłuchanie biegłych na wniosek pełnomocników Żyda Mehla odłożono na później. Żydzi, jak tylko mogą, działają na zwłokę.

Na marginesie

Najlepsi rewolucjoniści żydowscy...

W dniu 25 czerwca br. zamieściliśmy korespondencję z Nowego Jorku o zebraniach antypolskich Żydów amerykańskich i informowaliśmy m. in. o przemówieniu, wygłoszonym w Nowym Jorku, w hotelu Astor, przez Żyda z Polski, dra Henryka Szoskiesę, nawołującego do ratowania Żydów w Polsce.

Obecnie otrzymaliśmy wycinek polskiego, „sanacyjnego” dziennika „Nowy Świat” (nr z dnia 19 czerwca br.), w którym zamieszczony został dosłowny tekst przemówienia dra Henryka Szoskiesę (dyrektora Centr. Banku Współdzielni Żydowskiej w Warszawie i dziennikarza).

W przemówieniu tym dr Szoskies rozwoził się nad „współdziałaniem Żydów w kształtowaniu wielkiej Rzeczypospolitej Polskiej”, przypomniał Joselewicza i jakiegoś rabina Berysa Meiselsa z roku 1863, po czym powiedział:

„A czy nie najlepsi rewolucjoniści żydowscy, jak Perl, Diamand i inni, należeli do najbliższego sztabu Marszałka Piłsudskiego podczas jego pracy konspiracyjnej, a następnie otwartej walki o niepodległość Polski? Tysiące żydowskich żołnierzy i oficerów w armiach Wielkiego Marszałka krwią swoją dały wyraz pragnieniu, by zajaśniała wolna Rzeczpospolita na świecie.”

Przemówienie dra Szoskiesę było bardzo gorąco oklaskiwane przez Żydów nowojorskich.



J. E. ks. biskup Adamski celebruje połową Mszę św.

na gorącym uczynku

O fanatyzmie żywciołów przeciwkatolickich, które wyzyskują zatarg dla celów ubocznych, świadczą np. dwa następujące przyczynki, o których donoszą nam z Łodzi:

Na zehranu tamże protestacyjnym b. poseł lewicowo-„sanacyjny” adw. Fichna mówił (według referatu „folksfrontowego” „Głosu Porannego”):

„Nie papierowe protesty, ale marsz w ordynku na Wawel konieczny jest, by tam nareszcie wola polskiego narodu zapanaowała! Kiedy wreszcie prezydent Kaplicki (Kapelner-Kaplicki) odbierze księciu metropolii obywatelstwo honorowe Krakowa?” (przyznane ks. metropolii nie przez p. Kapelnera-Kaplickiego, lecz przez Radę Miejską.)

Posel zaś „sanacyjny” Wymysłowski wysłał do premiera pismo żądające, by ks. metropolita ukarany został: 1) pozbawieniem go obywatelstwa polskiego, 2) odebraniem mu wszystkich odznak polskich 3) skonfiskowaniem jego majątku na rzecz państwa, 4) zmuszeniem go do opuszczenia granic państwa.

Ograniczamy się do zanotowania tych objawów; czytelnik oceni je sam w sposób należyty. O najjaskrawszych faktach pisać nie możemy.

*

Leży przed nami cały szereg rezolucyj, uchwalonych przez różne organizacje w kraju, a zwracających się przeciwko nie przebiegającej w środkach agitacji, która godzi w ks. metropolitę Sapieha, w episkopat i duchowieństwo polsko-katolickie oraz w ogóle w Kościół Katolicki i podstawowe jego interesy. Ograniczamy się do ponownego stwierdzenia faktu, że rozkiełznana akcja antykatoicka elementów, które wyzyskują sprawę zatargu rządu z ks. metropolitą Sapieha, wywołuje zdecydowaną kontrakcję w obronie katolicyzmu w Polsce.

Im głośniej krzyczy się — jak np. poznańska P. P. S. Frakcja Rewolucyjna: „Żądamy zerwania konkordatu z Rzymem i rozdziału Kościoła i państwa!” — tym bardziej zwarecie przeciwstawia się temu wszystko, co w Polsce rzeczywiście katolickie.

A jakżeż nikłe są w Polsce wpływy tych, co gardują na rzecz owego „rozdziału”, w porównaniu z milionową rzeszą szczerze katolicką, która stoi tak twardo przy Kościele Katolickim, jak ci, co w dzień św. Piotra i Pawła manifestowali przed pomnikiem Wdzięczności w Poznaniu?

*

Z powodu uwag warszawskiej „sanacyjnej” „Gazety Polskiej” o orzeczeniu sądu krakowskiego w sprawie inż. Doboszyńskiego „Robotnik” pisze, co następuje:

„Gazeta Polska” zawiadamiając o tym fakcie wytłumaczyła, że stało się tak dlatego, ponieważ ławę przysięgłych stanowili prawie sami „emeryci”.

„Przysięgłych nie wybiera ani los, ani ogół obywateli. Naznacza ich z długiego wykazu obywateli przez sądu przy współudziale przedstawicieli adwokatury i prokuratury państwa, jako tych, którzy mają największą gwarancję bezstronności i którzy — jego zdaniem — mogą być najbardziej miarodajni dla reprezentowania opinii publicznej. P. prezes Sądu Apelacyjnego uznał więc najwidoczniej, że umieszczeni przez niego na „liście głównej” przysięgli odpowiadają najlepiej danym wymagom.”

„A potem nastąpił werdykt... werdykt „emerytów”.

„Mógł on tak wypaść tylko na skutek rozgoryczenia tych „emerytów”, jako demonstracja przeciwko ich pokrzywdzeniu i demonstracja przeciwko obecnemu rządowi, albo też dlatego... że faktycznie ci b. urzędnicy państwowi na ławie przysięgłych doszli do przekonania, że nie jest przekroczeniem prawa i zbrodnią zorganizować szajkę, napadać i strzelać do policji i że wszystko to są czyny w państwie dozwolone.

„W jednym i drugim wypadku — bez

Znów napad rzeźników żydowskich na Polaków

W Będzinie Żydzi zażgali dwu polskich robotników — Ofiary walczą ze śmiercią

Będzin. (Tel. wł.). W środę o godzinie 7 wieczorem na ul. Kollataja w Będzinie żydowscy rzeźnicy dokonali napadu na dwu Polaków, Jana i Bolesława Ozógów, których pokłuli śmiertelnie nożami. Obydwo w stanie beznadziejnym odstawiono do szpitala.

Jan Ozóg liczył lat 52, jego syn zaś

Bolesław 28 lat. Obaj zatrudnieni byli na robotach sezonowych. Jan Ozóg ma 2 razy przebite nożem lewe płuco w okolicy serca. Syn również walczy ze śmiercią.

Będzin jest to miasto przemysłowo-handlowe w Zagłębiu Dąbrowskim o b. wysokim procencie ludności żydowskiej.

Strajk metalowców amerykańskich wygasa

Nowy Jork. (PAT). Stopniowy powrót do pracy w stalowniach 7 stanów, objętych strajkiem 100.000 robotników, uważany jest na ogół za największe niepowodzenie komitetu organizacji strajkowej. W Johnstown powrócili do pracy tysiące robotników. W Youngstown zakłady „Sheet and Tube Co.” funkcjonują normalnie. W Warren przystąpiła do pracy połowa robotników. W Cambria pomimo wyśadenia w powietrze wodociągów praca w Bethlehem Steel została podjęta. John Lewis, przebywający obecnie w Waszyngtonie, zachowuje milczenie. „Inland Steel Co.” ogłasza, że 22 tys. robotników podejmie pracę w dniu dzisiejszym.

Uratował 80 sierot

Budapeszt. — W sąsiedztwie Szen Endre podczas katastrofalnej powodzi, spowodowanej oberwaniem chmury w ciągu kilku minut znalazł się wśród fal wezbranych potoków sierociniec, w którym znajdowało się 80 sierot i 10 zakonnie bezradnych z przerażenia. Na pomoc sierotom pospieszył natychmiast ks. dr Józef Horvath, który zdołał wszystkie dzieci uratować.

W ostatniej chwili, gdy kapłan usiłował uratować jeszcze z szalejącej toni kołyskę z dzieckiem, porwały go

względem na ostateczne rozstrzygnięcie sprawy — werdykt ten jest bardzo charakterystyczny, zwłaszcza gdy wydają go jedynomyślnie przysięgli, wybrani z listy przez p. prezesa sądu, jako najmiarodajniejsi dla reprezentowania opinii publicznej — i najbezstronniejsi.

Tak pisze „Robotnik”. A my sądzimy, że motywy przeczenia ławy przysięgłych były inne, mianowicie te, że inż. Doboszyński działał pod wpływem psychicznego przymusu, spowodowanego stosunkami, jakie panowały w Krakowskim, a które ujawnione zostały w procesie.

fale. Bohaterski kapłan utonął. Zwłoki jego wydobyto dopiero nazajutrz.

Wiść o zgonie kapłana bohatera rozeszła się po całych Węgrzech budząc powszechny podziw i żal.

Misja van Zeelanda w Ameryce

Waszyngton. (Tel. wł.). Prezydent Roosevelt i premier van Zeeland ogłosili w tych dniach oświadczenie, w którym m. i. podkreślili, że poza stosunkami wzajemnymi obu krajów dokonano przeglądu szeregu spraw, dotyczących trudności gospodarczych.

Prez. Roosevelt podał w prasie następujący komunikat:

„Rozmowy nasze były owocne. Jestem bardzo szczęśliwy z wizyty van Zeelanda i jego pobytu w Ameryce, który wzmocnił poczucie podziwu, jakie żywi naród amerykański dla Belgii. Van Zeeland zabierze ze sobą do Europy najbardziej szczerze życzenia naszego kraju.”

Budżet Ameryki

Waszyngton (PAT). Prez. Roosevelt podkreślił wobec przedstawicieli prasy możliwość nowego zwiększenia deficytu budżetowego w roku finansowym kończącym się 1 lipca.

Zdaniem prezydenta wpływ z dochodów zwiększy się o 50 do 60 miln. dolarów w porównaniu z preliminarem z dnia 1 kwietnia. Równocześnie jednak wydatki wzrosną o 75 miln.

potraktowanie sędziów przysięgłych przez „Gazetę Polską” jako „emerytów” jest w każdym razie znamienne. Czy byłaby w nich „Gazeta Polska” widziała „emerytów”, gdyby ich orzeczenie było wypadło odwrotnie?

Ohydny mord zwyrodnialca

Poderznął gardło 6-letniej dziewczynce

Koło, 28. 6. W ubiegłym tygodniu dokonano we wsi Lubotyń, powiatu kolskiego, krew w żyłach mroźnego mordu na osobie 6-letniej dziewczynki, Helenki Kacprzakówny. Rodzice dziewczynki wyszli do pracy w pole, pozostawiając ją samą w mieszkaniu. Kiedy wrócili z pracy do domu, oczom ich przedstawił się okropny widok. Dziecko ich leżało nieżywe w kałuży krwi z poderzniętym gardłem.

Kacprzakowie stwierdzili w mieszkaniu brak gotówki, co wskazuje, że mordu małej córeczki dokonano w ce-

lach rabunkowych oraz na to, że zło- czyńca musiał być znany 6-letniemu dziecku.

Policja prowadzi energiczne docho- dzenia. W tych dniach aresztowany został jako podejrzany o dokonanie ohydnych mordu, 20-letni mieszkaniec tejże wsi Lubotyń, Józef Lukaszewski.

Mord niewinnego dziecka wywołał w całej okolicy przynębiające wraże- nie.

Wszystko wskazuje na to, że fak- tyczny zbrodniarz zostanie wkrótce wykryty i przykładnie ukarany.

Zaniedbana dziedzina

Odżydzić handel na letniskach

Łódź, 30. 6. — Akcja propagando- wa, podjęta przez „Orędownik” na te- renie Łodzi i okręgu, doprowadziła do zwiększenia i to w poważnym stopniu stanu posiadania Polaków w dziedzi- nie handlu, rzemiosła oraz przemy- słu. Wynikiem tej akcji jest nie tylko opanowanie straganów w niektórych gałęziach handlu na targach i halach, ale powstanie szeregu poważnych przedsiębiorstw. Słabe wyrobienie w handlu powoduje, że wiele dziedzin z braku odpowiednich sił i inicjatywy pozostaje w zaniedbaniu.

Tak na przykład Żydzi, mający wielkie doświadczenie w handlu, opa- nowali całkowicie rynek letniskowy i dotychczas utrzymują swój stan posiadania. Obecnie np. w Podębku, które stanowi największe skupienie letniskowe, oraz w przyległych Ry- dzynkach, Tuszynku i Antoniówce zgromadzonych jest ponad 18.000 let- ników, z czego ponad 10.000 stanowią Polacy. Apropozycja tej olbrzymiej rzeszy odbywa się w sposób wręcz prymitywny — brak jatek z mięsem, zakładów gastronomicznych, a nawet sklepów, gdzie możnaby otrzymać wszystkie artykuły. Tak np. jarzyny, ciastka, mięso i inne artykuły dosta-

wiają wyłącznie Żydzi rozwożąc je na wozach.

Fryzjerzy są wyłącznie Żydzi, brak jest innych rzemieślników polskich, jak krawców, szewców, a nawet sprzedają różnorodną gazet trudnią się też tylko Żydzi, toteż pism narodowych na letnisku nie można otrzymać i re- zygnując z wygod czytelnik musi bądź to udawać się do odległych kios- ków „Ruchu”, lub też oczekiwać na pocztę, dostarczającą dzienniki z du- żym opóźnieniem.

Wszystko to dzieje się w tym cza- sie, gdy np. producentami jarzyn są wyłącznie Polacy, którzy miast do letniska bezpośrednio, dowożą swe produkty dalej na targi w Łodzi czy Tuszynie, by zbyć je w hurcie Żydom o 50 pct taniej, niż wynoszą ceny na letnisku.

Rzutki rzeźnik, piekarz, fryzjer, sklepikarz względnie ogrodnik lub handlarz warzyw, który by zajął się ich rozwożeniem, mógłby zrobić wcale niezły interes w porze letniej poda- żając za konsumentem ze swymi arty- kulami, a równocześnie przyczyniłby się do wyeliminowania monopolu ży- dowskiego w handlu na letniskach.

Groźne wybuchy

Johnstown. (ATE) Wskutek wybuchu zostały zniszczone dwa wiel- kie rurociągi doprowadzające wodę do zakładów Cambria, należących do tru- stu stalowego Bethlehem Steel Co. Z tego powodu fabryka będzie prawdo- podobnie zamknięta. 200 policjantów patroluje wszystkie drogi wiodące do Johnstown, gdyż przeważa przekona- nie, że tajemniczy wybuch był dziełem zamachu sprawców ukrywających się w pobliżu.

Nowy Jork. (ATE) W fabryce prochu położonej w stanie Teksas wydarzył się wybuch, który pociągnął za sobą wiele ofiar, w tym 13 zabitych.

Przed wyborami w Sowietach

Moskwa (ATE). Wobec nadejścia terminu wyborów nowych władz w związkach zawodowych, prasa sowiec- ka podkreśla wyjątkową wagę polityczną tych wyborów.

Przed wszystkim są one ostatnią „generalną próbą” przed powszechnymi wyborami do Sowietów. Po drugie związki zawodowe liczą ponad 22 mi- liony członków i „należyte” ich kie- rownictwo posiada dla partii ogromne znaczenie.

W związku z tym prasa nawołuje do „podwołania czujności”, by „ani je- den trockista oraz ani jeden wróg lu- du” nie został wybrany do nowych zar- ządów.

„Wrogowie ludu” w Sowietach

Moskwa. (PAT) „Prawda” pisze, że dyrektor głównego zarządu prze- mysłu mleczarskiego Giber okazał się „wrogiem ludu”. Giber i jego pomoc- nicy dezorganizowali przemysł mlecz- ny w ten sposób, iż oszukiwali i o- kradali chłopów, którzy przywozili mleko do mleczarni, wskutek czego chłopcy zaczęli omijać mleczarnię. Główny zarząd przemysłu mlecznego ZSRR wykonał plan produkcji do 1 czerwca zaledwie w wysokości 24,9 procent. Deficyt produktów mlecznych w kraju obliczany jest na dziesiątki tysięcy ton.

Moskwa. (PAT) Periodyk „Lite- raturnyj Donbas”, jak donosi „Praw- da”, znalazł się w rękach „wrogów ludu”, trockistów, którzy wyko- rzystywali go do walki z partią i do miotania oszczerstw na partię. „Prawda” wzywa do „oczyszczenia z trockistów” czasopisma tego, jak i in- nych periodyków literackich.

Moskwa. (PAT) Sekretarz fro- lowskiego rejonowego komitetu partyj- nego w obwodzie stalingradzkim No- skow okazał się „trockista” i jako „wróg ludu” został aresztowany. Zar- zucają mu, iż „stał na czele organi- zowanej grupy szkodników, która do- prowadziła do bankructwa wiele kol- chozów i okradała przedsiębiorstwa handlowe”. „Wrogiem ludu” okazał się również kierownik rady wydziału rol- nego Ksenofontowicz. Kierownicy re- jonowych organizacji partyjnych, jak stwierdza „Ekonomiczeskaja Żizn”, czerpali w nielegalny sposób środki w Kasach oszczędności.

„Towarzysze łupia skórę z robotnika

Łódź, 30. 6. — Związki klasowe (rada okręgowa) wybudowały w Ło- dzi ze składek robotniczych i przy po- mocy finansowej towarzyszy, w cza- sie ich urzędowania na ratuszu, wcale nokażny budynek przy ul. Wysokiej 45 i gmach ten przeznaczony został na pomieszczenie związków robotni- czych i socjalistycznych.

Gmach jest urządzonej luksusowo, toteż mimo, że wniesiony został za robotnicze pieniądze, towarzysze „kie- rownicy” za komornie biora wcale po- każne sumy, tak, że niektóre związki socjalistyczne, czy też sympatyzujące z klasowymi związkami, rezygnują z lokali w domu związkowym i wy- najmują taniej i wygodniej u „prywat- nych krwiopicjów kamieniczników”.

Taki wypadek mamy do zanotowa- nia obecnie. Klasowy związek robot- ników przemysłu drzewnego, który mieścił się dotychczas w domu związ- kowym, przeniósł się do prywatnego lokalu przy ul. Nawrot 92, bo ma tam obszerniejsze, a tańsze pomieszczenie. Powstaje pytanie, na co te wielkie czynsze kierownictwo socjalistycznych związków obraca, choć nie wszystko przecież zużywa się na pomoc dla wal- czącej Hiszpanii, czy też na Brześć, tak, że i na otarcie lez coś pozostaje.

„A pamiętaj że w Krynicy Mieszkaś ślicznie w SOKOLICY”

dz 23 327/8

Śmiertelne zderzenie motocykla z autem

Nowy Tomysł. (Tel. wł.). We wtorek dnia 29 czerwca na szosie nie- daleko dworca kolejowego na auto ciężarowe, własność przemysłowca Igna- cego Patalasa najechał motocyklista Wieczorek, wiozący na tylnym siedel- ku p. Krawczyńskiego.

Skutki zderzenia były straszne. Krawczyński poniósł śmierć na miej- scu. Wieczorek doznał złamania szczęki odnosząc przy tym ogólne obrażenia wewnętrzne.

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI
specj. chorób skór, wen. i mocznicych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33
Przyjmuje 9-12 i 3-9 w niedzielę: 9-12

n 43 907

Jeszcze o Młodej Wsi

Niedawno czerwonych przebierań- ców z Brzeźna k. Sieradza w liczbie 100 osób za darmo przewieziono do Warszawy. Podobnie jak ci, o których czytamy w nrze 144 „Orędownika”, należą wszyscy do „Młodej Wsi”, zwa- szcza dlatego, że darmo ich wszędzie wożą. Dobra organizacja, bo jeszcze dopłacają! Zobaczmy jednak, czy zno- wu taka bardzo dobra.

W pierwszy dzień wystawy liskow- skiej tych samych przewieziono po- doбно samochodem powiatowym na popisy śpiewacze. Jakimś zbiegiem okoliczności młodzież ta w popisach udziału nie wzięła, lecz i tak niezłe się popisała, gdyż polceja zgromiwszy ją spisała protokół za samowolne zrywa- nie czeresni przy drodze publicznej.

Nie dziw, że to się stało!

Jeżeli młodzież tę, jak pisze J. Wieśniak w dziele pt. „Wici, agraryzm i Siew („Młoda Wieś”): „chce się wy- chować na metodach, wzorowanych na bolszewickich komosolach, je- żeli wychowuje się ja na zasadach an- tykatolickich ucząc, że życie pozagro- bowe to „brednie kulturerii” (Kościółka Kat.), jeżeli w podstawach ruchu mło- dowiejskiego — prezesa CZMW St. Gierata czyta się, że „zbędne jest po- słuszeństwo i poszanowanie starszych, młodzi mają rozkazywać i rządzić „przebojem”, a ponieważ Kościół Kat. i katolickie stowarzyszenia inaczej się na te sprawy zapafrają, więc „precz z zacofaniem i reakcją”, „precz z patronatem kleru”, przy tym, jeżeli „Siew” bronił osławionego „Plomy- ka” bolszewickiego i ZNP wbrew opi- nii społeczeństwa polskiego i sądów polskich („Przegląd Kat.” nr 24), to jakże młodzież, tak wychowywana, ma szanować dorobek publiczny, prze- pisy prawne! Związek ten, jak czyta- my w „Przeglądzie Kat.”, nr 24, sądzi błędnie, że nie Bóg, lecz państwo jest źródłem prawa moralnego. Ruch sie- wowy wypowiada się za dyktaturą i faszyzmem zastępując się rzeko- mym dobrem państwa, gdyż stając przy boku władzy — obawia się utraty jej poparcia. Gdyby zaś władza dostała się w inne ręce — zwolennicy „Siewu” staliby się żarliwymi demokratami. Czas już poznać ducha tej organizacji, która młodzież rdzennie katolicka, wierząca w Chrystusa, chce zlaicyzo- wać, oderwać po trochu od Kościoła Katolickiego. Teraz chyba aż nadto poznajemy „wiarę”, z jaką ma iść „Młoda Wieś” do celu, którą to tak podkreślano na zjeździe warszawskim w ostatnich dniach. Któż zładnie my- ślał dotąd, że to wiara Chrystusowa, głoszona przez Kościół!? Słusznie p. J. Rawicz w „Przeglądzie Kat.”, nr 24, ruch „Młodej Wsi” nazwał antykatolickim. Z tego widać, że organizacja ta chociaż jest rzekomo prorządowa, ale w zasadzie jest tradem, trucizną dla Polski od wieków katolickiej, rak- iem budowanym po trochu przez ręce członków-wolnomyslicieli ZNP na skrzydłach naszego Białego Orła. „Ni- czym Sybir, baty, knuty, lecz narodu duch zatruty — to dopiero bólów bóli!”

Ek.

Nadzwyczajna sesja?

Warszawa. (Tel. wł.) Na 3 lipca wicemarszałek Miedziński zwołuje po- siedzenie klubu dyskusyjnego posłów i senatorów uczestników walk o nie- podległość, na którym zapadnie żąda- nie zwołania nadzwyczajnej sesji pa- rlamentarnej w sprawie ks. metropolity Sapięhy. (w)

Zawinili katastrofę

Warszawa. (Tel. wł.) Przed kilku miesiącami wydarzyła się na ul. Litewskiej katastrofa, polegająca na tym, że zawaliła się ściana dwu- piętrowego budującego się domu. Właściciela domu Kurnatowskiego skazano obecnie na 2 i pół miesiąca aresztu, kierownika budowy Chelmic- kiego na 2.000 zł grzywny, a majstra Pawłowskiego na miesiąc aresztu. (w)

Sprawa ks. metr. Sapięhy

Warszawa. (Tel. wł.) W ciągu dnia obiegały najfantastyczniejsze pogłoski o metropolicie Sapięsie. Doty- czyły one zarówno stanu jego zdrowia, jak i sprawy konfliktu z rządem.

Co do stanu zdrowia pogłoski były wręcz alarmujące. Tymczasem jest rzeczą wiadomą, że ks. metropolita Sapięha jest wprawdzie cierpiący, ale stan zdrowia nie daje podstaw do a- iarmujących doniesień.

Jedno jest faktem, że nuncjusz pa- pieski ks. Cortesi otrzymał z Watyka- nu polecenie zbadania i załatwienia całej sprawy. Instrukcja, jaką otrzy- mał, idzie w kierunku medycyjnym i pacyfikacyjnym. Watykanowi chodzi o to, aby nieporozumienia zostały jak najszybciej uregulowane i aby nastą- piło uspokojenie umysłów.

Ks. nuncjusz Cortesi bawi obecnie w Krakowie. W ciągu środowego wie- czora miał odbyć narady z ks. metropo- litą. Dopiero od sprawozdania nun- cjusza mogłyby zależeć jakikolwiek decyzje, których do tej chwili powzięć nie było można z powodu braku odpo- wiednich elementów.

W tym stanie rzeczy rozmaite alar- mujące wiadomości na temat sprawy krakowskiej świadczą tylko, że istnieje w Polsce czynnik, którym zależy na rozognieniu tej sprawy, a nie o sa- mo jej meritum. (w)

Spadek Putny

Królewiec. (PAT) Z Kowna do- noszą: Pewne koła na Litwie czynią starania, by żona rozstrzelanego Pu- tny wraz z dwojgiem dzieci mogła przy- być na Litwę. Ojciec Putny pozostał na Litwie majątek, który przypada obecnie dzieciom jego i żonie. Podo- bno rząd litewski podjął już pewne kroki w tym kierunku.

Znamienne oświadczenie dra Ley'a

Berlin. (Tel. wł.) Na lokalnym zjeździe partyjnym w Kolonii przy- wódca frontu pracy, dr Ley, oświad- czył, że narodowy socjalizm zajmuje pozytywne stanowisko wobec Boga. Kto w Boga nie wierzy, jest bolszewi- kiem, a kto nie wierzy w autorytet nadziemski, nie może wierzyć w auto- rytet ziemski — Adolfa Hitlera.

Na Dalekim Wschodzie

Tokio (PAT). Agencja Domei do- nosi: Naprężona sytuacja polityczna na rzece Amur, zagrażająca niebez- piecznymi następstwami na skutek za- jęcia przez wojska sowieckie dwóch wysp amurskich (Sennufa i Bolszoj), została załagodzona, ponieważ rząd so- wiecki zapewnił, iż oddziały wojskowe będą wycofane z wysp.

Hsingking (PAT). Na rzece A- mur w pobliżu wyspy Sennufa, zaję- tej ostatnio przez oddziały sowieckie, artyleria japońsko-mandżurska miała zatopić kanonierkę sowiecką. Jest wie- lu rannych.

Tokio (PAT). Dowództwo armii kwantuńskiej komunikuje, że trzy ka- nonierki sowieckie ostrzelały na po- łudnie od wyspy Sennufa na Amurze oddział wojsk japońskich, pełniących służbę pograniczną. Żołnierze japoń-scy odpowiedzieli ogniem. Jedna ka- nonierka została zatopiona, druga po- ważnie uszkodzona, trzecia zaś zmu- szona do ucieczki.

Minister spraw zagranicznych Mandżuko złożył na ręce sowieckiego konsula generalnego w Harbinie ener- giczny protest przeciwko napaści so- wieckiej nalegając, aby Sowiety wyda- ły zarządzenia, któreby zapobiegły skutecznemu zaostrzeniu sytuacji.

Lipiec
1
Czwartek

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Przen. Krew P. Jez.
Piątek: Nawiedz. NPM.
Kalendarz sławiański
Czwartek: Bogusława, Haliny
Piątek: Ojcomiła
Słońca: wschód 3.3, zachód 20.18
Długość dnia 16 g. 44 min.
Księżycy: wschód 23.09, zachód 12.19
Faza: Ostatnia kwadra o godz. 14

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91
TELEFON redakcji i administracji 173-35

NOCNE DYŻURY APTEK
Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Duszkielewicza Zgierska 57. Hartman (Zyd). Brzezińska 24. Rowińska. plac Wolności 2. Perelman (Zyd). Cegielniana 32. Danielecki. Piotrkowska 127. Wójcicki. Napiórkowskiego 27. Kempf. Karolewska 27.
Telefony: straży pożarnej 8, pogotowia miejskiego 102-90, pogotowia P. C. K. 102-49, pogotowia ubezpieczalni 208-10.

TEATRY
Teatr Miejski — (Park "taszica") „Dudek”, Piotrkowska 94 — „Żołnierz królowej Madagaskaru”.

KINA
Capitol — „Głos serca”.
Corso — „Kły i pazury” i „Srebrna torpeda”.
Ikar — „Burzliwa młodość” i „Królowa tańca”.
Metro — „Barbara Radziwiłłówna”.
Oświatowy - Słońce — „Piękny wawóz” i „Piotruś”.
Przedwiośnie — „Pan minister tańczy”.
Rialto — „Czarada, tokaj i miłość”.
Stylowy — „Manewry miłosne”.
Pałace — „Po burzy”.

KOMUNIKATY
Komitet Niesienia Pomocy Biednym Narodowcom zwraca się z prośbą o składanie ofiar w sekretariacie zarządu okręgowego Str. Nar. w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.

Z ŻYCIA KATOLICKIEGO
Poświęcenie 14 chorągwi. W ubiegłą niedzielę odbyło się w klasztorze OO. Bernardynów na Dolach poświęcenie 14 chorągwi kościelnych i 14 pelerynek dla asysty ufundowanych przez Tow. Asysty Kościelnej. Poświęcenia dokonał ojciec gwardian, po czym uroczyste nabożeństwo odprawił O. Przybysz. O. gwardian wygłosił podniosłe kazanie, wskazując na podziemną, krecią robotę komunizmu, którą przy pomocy swych jawnych agentów podgrzywa życie społeczne, uderza w kościół i w naród. O. gwardian wskazał dalej na destrukcyjną działalność pracy żydowsko - socjalistycznej, która jest bezwolnym narzędziem w rękach wrogów Polski. Z kolei nastąpiło wręczenie chorągwi i odczytanie statutu. Piękna uroczystość została na uczestnikach głębokie wrażenie.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ
Komunikat Zw. Dozorców. Zarząd Zw. Zaw. Dozorców Domowych „Praca Polska” w Łodzi zawiadamia członków, że dotychczasowy kierownik Związku p. Józef Tomaszewski przestał pracować z dniem 20 czerwca rb. Od tej chwili p. Tomaszewski nie ma prawa inkasowania składek, wpisanego, ani żadnych ofiar na rzecz Związku. Tym samym upoważnienie p. Tomaszewskiego traci swą ważność.
We wszystkich sprawach należy się zwracać do sekretariatu Związku przy ul. Bandurekiego 9/11 w godzinach od 9 rano do 8 wieczorem. Kierownikiem Związku jest p. Gacek Rajmund.

KRONIKA MIEJSCOWA
Przeniesienie lokalu Zarządu gm. Chojny. Biura Zarządu gm. Chojny, które dotychczas rozmieszczone były w dwóch lokalach przy ul. Bronisławy 6 i Rzgowskiej 146 od 1. 7. rb. przeniesione zostają do lokalu przy ul. Warneńczyka 30. x

Nowe ceny chleba. Wprowadzone zostało zarządzenie Starostwa ustanawiające nowe ceny na mąkę i chleb. Zarządzenie przewiduje nowy rodzaj mąki 82% (sitkowej), pośredniej między pyłową i razową. Ceny mąki żytniej w hurcie za 100 kg ustalono w złotych: 70% na 36 zł, 82% — 34 zł, razowa 95% — 31 zł, chleb żytni 70% za kilo gr 36, 82% groszy 34 i razowy 95% — 31 gr. Zarządzono kontrolę miejsc sprzedaży, przy czym winni są podlegać karze do 3 mies. aresztu lub grzywny. x
Lustracje sanitarne. Ostatnio na terenie Łodzi zaobserwowano nasilenie duru brzusznego, które przybiera formy epidemiczne. W ostatnich trzech dniach zanotowano ponad 30 wypadków zachorowań, głównie w dzielnicach żydowskich. Ponieważ, jak stwierdzono w toku obserwacji, zakażenie następuje głównie z powodu zaniedbania przepisów sanitarnych,

władze zarządziły lustrację posesyj oraz składów, sklepów spożywczych, owocarni, latek mięsnych itp., gdzie jak stwierdzono, sprzedaje się artykuły spożywcze zanieczyszczone przez owady, sadze i kurz, co następnie przyczynia się do szerzenia się choroby. Wobec innych wykroczeń stosowane są ostre represje karne.

Międzynarodowe znaki drogowe w Łodzi i sprawa ruchu jednokierunkowego. Jak się dowiadujemy sprawa zaopatrzenia ulic w znaki drogowe międzynarodowe znajduje się w toku załatwiania i przypuszczalnie jeszcze w ciągu bieżącego sezonu rozpocznie się ustawianie ich na ulicach miasta.

W związku z poruszaną od czasu do czasu sprawą wprowadzenia ruchu jednokierunkowego na poszczególnych ulicach miasta, dowiadujemy się, iż sprawa ta nie może być rozpatrywana tylko z punktu widzenia komunikacji samochodowej. Wprowadzenie ruchu jednokierunkowego na ulicach Legionów, Narutowicza, 6 Sierpnia, Andrzeja i Przejazd — ulicach o charakterze wybitnie tranzytowym nie jest według miarodajnych czynników wskazane ze względu na niedogodność i podrożenie kosztów transportu handlowego.

Ulica Traugutta np. jest arterią tranzytową, łączącą dworzec Fabryczny z dworcem Kaliskim. Przerzucenie ruchu ciężarowego z ul. Traugutta na ul. Moniuszki, która nie jest ulicą przelotową, jest niemożliwe. Przerzucenie ruchu z tych ulic spowodowałoby zamęt w ruchu na ul. Piotrkowskiej, róg 6 Sierpnia. Ten sam udział ruchu nie może być dokonany na ul. Zachodniej i Wólcząńskiej z tego powodu, iż ruch ciężarowy nie może być kierowany al. Kościuszki ze względu na nawierzchnię klinkierową. Nadmienić należy, iż dotychczasowe dokładne obserwacje wykazały, że ruch ciężarowy idzie na ul. Wólcząnska, zaś lekki przechodzi z południa na północ ul. Zachodnią do Bandurekiego.

Wprowadzenie ruchu jednokierunkowego na ul. Zachodniej i Wólcząńskiej nie jest wskazane również i z tego powodu, że przy tych ulicach znajduje się bardzo duża ilość składów i fabryk, a inowacja ta wpłynęłaby niewątpliwie na podrożenie przewozów.

Zachorowania na choroby zakaźne. W czasie od dnia 20 do 26 ub. mies. zgłoszono do Wydziału Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Łodzi następujące wypadki zachorowań na choroby zakaźne: Dur brzuszy 28 wypadków (w tygodniu poprzednim 9 wypadków), błonica 13 wypadków (20), błonica 9 wypadków (4), odrą 38 wypadków (59), róża 5 wypadków (4), krztusiec 1 wypadek (2), gorączka pologowa 1 wypadek (4).

Ogółem zanotowano w tygodniu sprawozdawczym 95 wypadków zachorowań na choroby zakaźne, w tygodniu poprzednim 100 wypadków.
W tymże tygodniu sprawozdawczym zanotowano 2 wypadki pokąsania przez wążę sające psy. Osoby te poddane zostały szczepieniu pasteurowskim.

Nadzór nad sprzedażą ryb. Komisja sanitarna Wydziału Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Łodzi dokonała ostatnio oględzin wszystkich sklepów i miejsc sprzedaży ryb. W wyniku lustracji stwierdzono, że nie wszystkie sklepy przestrzegają przepisów sanitarnych, w związku z czym 9 właścicieli sklepów winnych wskutek przekroczeń ukarano różnymi mandatami karnymi.
W 2 przypadkach spisano protokoły karne właścicielom sklepów: Tyczyńskiemu Aronowi (ul. Pilsudskiego 58), Stibbe Ruchle (ul. Główna 53).

W jednym wypadku, ze względu na stwierdzenie poważniejszych uchybień, Wydział Zdrowia Publicznego wystąpił do Starostwa Grodzkiego Łódzkiego z wnioskiem o likwidację sklepu.
Przeniesienie Biura Meldunkowego. — Wydział Ewidencji Ludności Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości mieszkańców, że Biuro Meldunkowe nr. 3, obejmujące komisariaty Policji Państwowej VIII, IX i XI, a mieszczące się dotychczas w domu przy ul. Targowej 33, z dniem 28 czerwca rb. przeniesione zostało do nowego lokalu w domu przy ul. Targowej 26 zbieg Nawrót 62. Normalne urządowanie rozpocznie się w dniu 30 czerwca rb.

ZE ŚWIATA PRACY
Tramwajarzy domagają się podwyżki plac. W związku pracowników tramwajowych łódzkich odbyło się ogólne zebranie, na którym omówiona została sprawa podwyższenia plac pracowników, ustalenia jednolitych norm urlopowych na 28 dni w roku, sprawa awansów i wynagrodzeń za wysługę lat. Zebrani po długotrwałej dyskusji uchwalili wystąpić do dyrekcji Kolei Elektrycznej Łódzkiej z żądaniem podwyższenia plac o 15 proc., podwyższenia norm urlopowych do 28 dni po rocznej służbie itd. W sprawie tej jeszcze w bież. tygodniu zostanie wystosowane do dyrekcji pismo. Pracownicy wyrazili gotowość poparcia strajkiem wysuniętych żądań, w razie ich nie uwzględnienia.
Pracownicy umysłowi też żądają podwyżki. Odbyło się zebranie Unii Zw. Pracowników umysłowych, grupujących 8

organizacji zawodowych pracowników umysłowych, a mianowicie Polski Zw. Pracown. Handlowych, Zw. Farmaceutów, Zw. Księgowych Polskich, Zw. Majstrów Włókienniczych, Zw. Techników Włókienniczych, Zw. Prac. Ubezpieczeniowych, Zw. Pracowników Handlowych i Biurowych, Zw. Prac. Przemysłowych itd. Zebranie postanowiło wystąpić z żądaniem podwyższenia plac dotychczasowych w granicach do 20% z tym, że w niektórych dziedzinach uprzednio nastąpi rewizja dotychczasowych stawek plac i ich wyrównanie. Wyłoniono specjalną komisję, która zajmie się opracowaniem szczegółowych wniosków i przeprowadzi akcję o unormowanie plac. x

Malarze pokojowi o umowę zbiorową. Na dzień 2 lipca rb. zwołana została ponowna konferencja z malarzami pokojowymi, którzy domagają się od cechu zawarcia umowy zbiorowej i podwyższenia stawek plac, grożąc w przeciwnym razie strajkiem.

SYTUACJA STRAJKOWA
Strajk protestacyjny
Jak podawaliśmy, związki zawodowe robotników sezonowych na walnych zgromadzeniach uchwały na 1 lipca br. strajk protestacyjny od godz. 10 do 14 z powodu nie uwzględnienia żądań wysuniętych przez sezonowców a mianowicie podwyższenia plac o 20 do 25 proc., przyjęcia nie zatrudnionych otychczas robotników w liczbie 500, rozszerzenia robót do 6 dni w tygodniu i zawarcia umowy zbiorowej. W sprawie tej pertraktacje toczyły się w zarządzie miejskim, urządzie wojewódzkim oraz wystosowana została depesza do p. emiera Składowka. W dniu wczorajszym przedstawiciele związków zawodowych podjęli ostatnio próby polubownego załatwienia sporu, by uniknąć strajku. Konferencja nie doszła do skutku, gdyż tymczasowy prezydent Godlewski był zajęty służbowo. Wobec tego w dniu dzisiejszym na wszystkich odcinkach robót sezonowych gdzie zatrudnionych jest łącznie 3700 ludzi zostanie proklamowany 4 godzinny str. k na znak protestu.

Konferencja w sprawie zlikwidowania strajku w przemyśle dziannym. Wczoraj odbyła się konferencja w sprawie zlikwidowania strajku w przemyśle, wyrabiającym swetry. Przedsiębiorcy zgodzili się na zawarcie umowy, ale na dawnych warunkach. Wyrazili również zgodę na ubezpieczenie chałupników, lecz na warunkach nieco odmiennych, odrzucili natomiast żądanie podwyższenia plac o 15 procent. Konferencja została przerwana i w dniu dzisiejszym ma być prowadzona w dalszym ciągu. Strajkujący odbyli zebranie i uchwalili strajk nadal kontynuować. Strajkuje około 3000 robotników i chałupników.

Strajk w przemyśle kotlarskim. U inspektora pracy odbyła się konferencja, celem zawarcia umowy w przemyśle kotlarskim. Przedstawiciele przemysłowców nie zgodzili się na zawarcie umowy zbiorowej, ani też na podwyższenie plac. W dodatku wezwali robotników do niezwłocznego podjęcia pracy na dawnych warunkach, zastrzegając, że w przeciwnym razie uznają umowę najmu pracy za rozwiązana z winy robotników i przystąpią do angażowania nowych sił robotniczych. Wobec takiego stanu rzeczy, wczoraj kotlarze podjęli strajk, który zaostrożono przez wystawienie posterunków, by nie dopuścić do załamania strajku.

Strajk okupacyjny. W tkalni mechanicznej L. Szyfera przy ul. Wólcząńskiej 127 wybuchł strajk okupacyjny na tle zamierzonyj redukcji, części robotników. Ponieważ firma nie zgodziła się na wstrzymanie redukcji i podział pracy, robotnicy w liczbie 200 zażądali niezwłocznego wypłacenia wszelkich zaległości, a gdy im odmówiono, rozpoczęli strajk okupacyjny. Inspektor Pracy zajął się likwidacją strajku i wyznaczył konferencję.

KRONIKA WYPADKÓW
Eksplzja w kuźni. W kuźni Jerzego Michalika przy ul. Wołborskiej 40, syn Michalika 13-letni Bronisław rozgrzewał rurę na ognisku. Wewnątrz wytorowały się gazy, które wskutek wielkiego ciśnienia eksplodowały i rozerwały rurę. Chłopiec wskutek wybuchu doznał złamania kilku żeber oraz rąk i w stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala. x

KRONIKA POLICYJNA
Aresztowania. W związku z demonstracjami ulicznymi, jakie zorganizowane zostały samorzutnie przez grupę młodzieży na ulicy Piotrkowskiej od ulicy Brzeźnej do Wigury, po nabożeństwie na intencję poprawy zdrowia ks. metropolity Sanechy, nolieja zatrzymała 11 osób z pośród których 7 przekazano do ukarania starostwu grodzkiemu. Rozprawa przeciw zatrzymanym odbędzie się 1 bm.

KRONIKA SĄDOWA
Tajny ubój kwitnie. Mimo represyj władz, tajny ubój wśród Żydów kwitnie i stale są wymierzane kary oraz konfiskowane mięso. Sąd starościński znów ukarał 7 żydowskich rzeźników grzywnami od 50 zł. 100 zł orzekając konfiskatę mięsa w ilości 600 kg. x

KRONIKA PABIANIC
Oświatowe: „Śmierć czyha w dżungli”
Luna: „Nie zapomnij o mnie”.
Nieszczęśliwy wypadek. W sobotę dn. 26 bm. o godz. 6 wieczorem uległa tragicznemu wypadkowi Józefa Trzeszczakowa lat 62, zam. przy ul. Bugaj 42. Podczas cofania wozu na ulicę Trzeszczakowa chciała przytrzymać konia, aby ten nie potratował dziecko znajdujące się w tej chwili obok. W pewnej chwili koń się sploszył i przewrócił ją na ziemię tratując nieszczęśliwą. Trzeszczakowa doznała bardzo ciężkich obrażeń głowy, klatki piersiowej i lewej ręki. Na miejsce wypadku wezwano lekarza i księdza. Wezwany lekarz stwierdził złamanie kilku żeber. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku odwieziono do szpitala miejskiego, stan jej jest groźny.

Wyrodna matka. W niedzielę dn. 27 bm. na ulicy Traugutta znaleziono podruczone dziecko, które umieszczono w przytulku. Policja czyni poszukiwania za matką dziecka. Jest to wypadek bardzo ujemnie świadczący o miłości matki do dziecka, przecież można było umieścić dziecko w przytulku a nie porzucić je na ulicy jak bezdomnego psa.

Żydzi zmuszają do pracy w dnie świąteczne. Kilkakrotnie pisaliśmy już, że Żydzi zatrudniający Polaków nie przestrzegają przepisów zabraniających pracować w dnie świąteczne. Ostatnio za takie przewinienie, został pociągnięty do odpowiedzialności Zaidel Haım zam. przy ulicy Warszawskiej 7, ponieważ nie zważając na dnie świąteczne zatrudniał w piekarni swej czeladników Polaków.

Ukarani za jazdę rowerami po chodnikach. Mimo ciągłych kar za jazdę rowerami po chodnikach, stale spotyka się rowerzystów nie stosujących się do przepisów jazdy. Ukarani za powyższe wykroczenia zostali: Para Franciszek zam. przy ul. Średniej 11, Marciniak Antoni Warszawa 71 i Balicki Stanisław Sokoła 26. Nadto za nieprawidłową jazdę lewą stroną ulicy: Kraska Błażej zam. w Szyńkielach gm. Górka Pabianicka, Bajo Ant. - Z Mogiła gm. Dobroń i Rozentel Icek Orlicz-Dreszera 5.

Zakłócenie porządku publicznego. Dudek Leon Poniatowski 11, będąc w stanie podchmielonym wywołał bójkę z Pietrasikiem Kaz. zam. przy ul. Żytniej 8. Za wywołanie bójki i zrobienie zbiego-wiska został Dudek ukarany grzywną.

Kiedy nareszcie staniejca cena prądu. W marcu rb. Zarząd Miejski miasta Pabianic zawarł nową umowę z Łódzkim Tow. Elektrycznym na dostawę prądu, umowa ta została uchwalona 17 głosami frakcji: socjalistycznej, „sanacyjnej”, chadeckiej i żydowskiej. Prasa „sanacyjno”-żydowska nie posiadała się wprost z zachwytem, uważają tę umowę na „wielki sukces Zarządu Miejskiego”, wliczając już zgory korzyści jakie miasto uzyska w roku bież. Pisało się dalej o obniżce prądu dochodzącej do 30 pct. Tymczasem od zawarcia tej umowy minęło już trzy miesiące i nie nie słyhać, aby Zarząd Miejski postanowił obniżkę prądu dla konsumentów, mimo tak „korzystnej” nowej umowy. Przed nastaniem wzmrożonej konsumpcji prądu należałoby pomyśleć o zapowiedzianej obniżce prądu, jak i dźierżawie liczników. Za które już nie jeden konsument przez opłatę dźierżawy parol.rotnie zapłacił.

Kradzieży przedzdy. Nieznani sprawcy dokonali kradzieży przedzdy na szkodę Hiberna Wilhelma zam. w Wadlewie pow. Piotrków. Poszkodowany przyjechał wozem do Pabianic celem sprzedaży tej przedzdy. Pozostawił on na pewien czas wóz bez opieki, gdy powrócił ku swemu rozczarowaniu stwierdził brak przedzdy. Wartość skradzianej przedzdy wynosi 150 zł. Wypadek ten-niech będzie przestroga dla innych włóścian, przyjeżdżających do miasta, aby nie pozostawiać wozów bez nadzoru.

KRONIKA ZGIERZA
Czy tak się postępuje? Przy Łódzkich Elektrycznych Kolejach Dojazdowych istnieje t. zw. Kasa Emerytalna Pożyczkowa. Kasa ta jako instytucja dość bogata posiada w Zgierzu przy ul. Mielczarskiego 16 jedno-piętrowy dość duży dom mieszkalny nabyty przed dwoma laty. Przed kilku dniami w domu tym były do wynajęcia dwa oddzielne mieszkalne lokale o które ubiegali się rodziny chrześcijańskie. Zarząd jednak wszystkim odmówił i posiadane lokale wydzierżawił Żydom.

KRONIKA ŁASKU
Orkiestra żydowska na zabawie. W tegorocznym sezonie letnim Ochotnicza Straż Pożarna we wsi Wiewiórczyn pod Łaskiem urządziła kilka tanecznych zabaw, z których zysk przeznaczona się na różnego rodzaju potrzeby dla oddziału O. S. P. Z jednej strony należy taką gospodarce pochwalić. Z drugiej strony należy koniecznie napietnować cały zarząd tego oddziału, że nicomal na każdej zabawie urządzanej przez O. S. P. gra orkiestra żydowska.

Prenumerata miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odosłanie do domu odpowiednia dopłata. Na początku i w listopadzie miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7. — Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polecie 3 — zł miesięcznie Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rekopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w składaniu, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lud odeszkodowania.

Centrala Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 149, Telefony centrali: 40-72 14-76, 33-07, 44-61. 35-24. 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72. 14-76. 33-07.
Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Lesniewicz z Poznania.



Feliks Weber

opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Bogu, dnia 29 czerwca 1937 r., przeżywszy lat 89.

Pogrzeb odbędzie się w Borku dnia 1 lipca br. o godz. 11 przed poł. z domu żaloby

W ciężkim smutku pogrążona
rodzina.

Borek, Poznań, Towarowa 20.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i. w. z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo. Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45

1. DOMY - PARCELE

Tynk szlachetny fasadowy

"Terrana" dostarcza gdzie nie ma zastępstwa firma „Terrana” Oborniki, ul. 12 528

Dom piętrowy, restauracja, ogród, zabudowania dochód 2 000 rocznie korzystnie sprzedam. Agencja Oredownik, Września pod 97, n 45 934

Kamienicę nowa — dwa składy, — cena 27 000, wpłaty 16 000, — Małecki, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15, m. 5, zd 2 784

Dom nowy, z zabudowaniem, 8 móg ziemni dobrej, — sam dom, — Kociół i szkoła — sprzedaż Mileczyński, Słupia, poczta Jezioro, pow. Poznań, zd 3 274

Parcele domek, pokój kuchnia, ogród owocowy, 47 drzew, sprzedam, cena 900, — Adres wskazuje Oredownik Poznań zd 3 356

Dom pięknym ogrodem wolnym składem mieszkaniem trzypokojowym, 9 000, wpłaty 6 000 sprzedam tania, Wedzikowski, Poznań, Piękary 11, zd 3 397

2. PIENIADZ

Wspólnika (czki) do bardzo rentownego przedsiębiorstwa 100 pct spozycowego w Poznaniu szuka kulturalny — współpraca — 3 000, Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 3 579

3. LETNISKI I UZDROWISKA

2 pokoje kuchnia, 2 morgi warzywnika, park, staw oddam na letnisko lub stałe. Zgłoszenia Oredownik Poznań zd 1 987

4. OSOBISTE

Odciski usuwa jedyne i bez bólu znane za skuteczności środki Unicum. Wszędzie w aptekach drogeriach. P 28 069-22.63

5. OZENKI

Kupiec kawaler, lat 36, posiadający skład ca 12 000 poszukuje żony z majątkiem. Oferty Oredownik — Poznań zd 2 920

Przystojna lat 40, 5 000, — majątku poszukuje męża odpowiedniego, wdowcy mile widziani. Oferty Oredownik, Poznań zd 3 141

Kawaler po 30-ce pragnie zapoznać z przyszłą życia, niezależna, cel matrymonialny. Oferty Oredownik, Poznań zd 3 373

Urzednik poszukuje skromnej żony zamłowniem ogniska domowego. Oferty dokładnym opisem uprasza się do Oredownika, Poznań zd 3 288

6. SPRZEDAŻ

Magle niedoskonalonej konstrukcji poleca fabryka Bolesława Kapczyńskiego, Łódź, Podrzeczna 33, Egz. od 1889 r. n 43 707

2 200 natychmiast do odstąpienia w centrum Radomska, towarem, urządzeniem — z powodu choroby sklep galanterijny, Wiadomość: Łódź-Zdrowie, Krakowska 10, P. Goździńska, n 45 844

Leworamienna cholewarska maszyna w bardzo dobrym stanie sprzedam gotówkę 220 zł, Kuczma, Poznań, Generała Umińskiego 21, Wilda, zd 2 942

Pierze puch najtaniej poleca — Stanisław Dyczkowski, Poznań, Wierzbiciele 13, Najnowsza czyszalnia pierza, zdg 1 391-2

Dom nowy, piekarnia, ochód 2500 cena 18 000, wpłaty 16 000 sprzedam, powód wyjazd, Oferty Oredownik, Poznań zd 1901.

1 000 samochodów rozbranych używane części podwozia młeczarskie opony najtaniej w firmie Autosklad, Poznań, Dąbrowskiego 89, tel. 46-74, dz 23 339-40

Skład cukliarków dwupokojowym mieszkaniem, blisko Placu Wolności, czynsz 80, powodu objęcia posady 1,400 sprzedam, Świetna egzystencja przystem dla krawca okolica bez konkurencji, Adres Oredownik, Poznań zd 2 961

Tokarnię 3 mtr. toczenia sprzedam lub zamienie na parową miocarnię 60, Zgłoszenia Oredownik, Poznań n 45 962

Kawiarnię restaurację mieszkaniem, dobre położenie w pełnym biegu korzystnie odstapie, Adres Oredownik, Poznań zd 3 015

41 morgowy gospodarstwo, bez inwentarza piesznie sprzedam, — wpłaty 4 000, — Szotek, Poznań, Święty Wojciech 31, — 15, zd 3 031

Urządzenia bardzo eleganckie do artykułów męskich, damskich, tania za 2,500 sprzedam, Oferty Kalisz, Czeszochowska 10, zd 6 975

Fabrykę obróbki drzewnej, nowoczesnie urządzona, z nieruchomości lub bez, Gnieźnie sprzedam korzystnie. Oferty Oredownik, Poznań zd 2 872

Zakład fryzjerski damski i męski, obsługa 15 z powodu choroby sprzedam, Centralna Agencja Czasopism, Chorzów I, ul. Dworcowa, n 45 980

Pralnię dawno zaprowadzona, centrum — przyległym składem, mieszkaniem, lokal duży, niska dzierżawa sprzedam, Adres Oredownik, Poznań zd 2 979

programy radjowe

OGOLNOPOLSKIE

Piątek, 2 lipca.

6.15 audycja poranna; 11.57 sygnał czasu; 12.03 dziennik południowy; 12.15 skrzynka rolnicza; 12.25 Orkiestra Tadeusza Serejskiego (ze Lwowa); 14.45 wiadomości gospodarcze; 16.00 rozmowa z chorými ks. kapelana Michała Rekasa (ze Lwowa); 16.15 — koncert solistów — fortepian — śpiew; 16.45 reportaż Romana Zrebowicza z Wystawy Paryskiej; 17.00 koncert z Cichocinka (przez Toruń); 17.50 nasze drzewa „Modrzew” — pogadanka — wygl. dr Kazimierz Simm z (Katowice); — 18.00 program na jutro; 18.05 pogadanka konkursowa; 18.10 orkiestra Marka Webera i soliści (płyty); 18.50 pogadanka aktualna; 19.00 koncert kameralny z Poznania; Franciszek Schubert: Oktet op. 166; 19.50 wiadomości sportowe; 20.00 niebieski piasek — audycja muzyczno-literacka w układzie Stanisława Wasylewskiego (z Poznania); 20.45 dziennik wieczorny; 20.55 pogadanka aktualna; 21.00 muzyka lekka i taneczna. Wykonawcy: Zespół Wiktora Tychowskiego i zespół wokalny Wandy Verbund „Te 4”; — 21.45 obrazki rybackie — z powieści ks. Hieronima Golebiowskiego — odczyta Władysław Bracki (z Torunia); 22.00 Mikołaj Rimski-Korsakow; Szeherazada — w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 22.50 ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Warszawa II — (Mokotów). 13.00 kameralna muzyka Mozarta (płyty); 14.06 koncert rozrywkowy (płyty); 15.00 pogad. gospodarstwa; — Jak stosować cukier w gospodarstwie domowym”; 15.15 koncert solistów. Wykonawcy: Ryszard Gruszczyński — baryton i Władysław Wochniak — skrzypce; 22.00 wiadomości sportowe; 22.05 muzyka lekka (płyty); 23.00 „Mur między nami” — groteska Tadeusza Rittnera (recytacja); 23.15 muzyka taneczna (płyty).

Toruń — 12.15 wiadomości gospodarcze; — 13.00 Filadelfijska Orkiestra Symfoniczna. (płyty); 15.00 „Muzyka po obiedzie” — płyty; 15.40 wiadomości z Pomo-

rzy; 18.00 „Bory Tucholskie” — odczyt; 18.15 różne marsze (płyty); 18.45 wiadomości sportowe z Pomorza; 23.00 tańce i piosenki (płyty).

Lwów — 12.15 Schertzinger: Wygl. z filmu „Parada miłości” — płyty; 12.20 komunikat Lwowskiej Izby Rolniczej; 13.55 muzyka lekka i popularna z płyt; 14.35 „Troche pieśni, troche słowa”; Skrzynka dla dzieci; 14.55 giełda lwowska; 15.00 z muzyki baletowej (płyty); 15.35 lwowskie wiadomości bieżące; 18.00 informator turystyczny; 18.05 E. Kaiser; Wielkie potpourri historycznych marszów (płyty); 18.30 „Mody” — pogadanka; 18.45 wiadomości sport. lokalne; 23.00 muzyka taneczna z płyt; 24.00 koncert w wykonaniu orkiestry Tadeusza Serejskiego.

Katowice — 12.15 „Co nam Lisków powie dziać!” — pogadanka; 13.00 koncert zyczeń; 13.15 fragmenty z opery „Cyganeria”; Pucciniego w wyk. solistów, chóru i orkiestry opery „La Scala” w Mediolanie (płyty); 15.30 poradnik sportowy; 15.36 „Jak spędzić święto”; 15.43 wiadomości giełdowe; 18.00 skrzynka ogólna; 18.15 pieśni i tańce śląskie w opracowaniu Jarosława Heleszyńskiego. Wykonawcy: Helena Reuttl-Premienicka i Śląska Kapela Ludowa. (Transmisja do Krakowa i Łodzi); 18.45 wiadomości sportowe lokalne.

Kraków — 12.15 kilka informacji; 13.55 „Wspomnienia po sławnych mistrzach” (płyty); — 15.05 „Przewodnik turystyczny”; 15.10 audycja dla dzieci: a) Skrzynka b) „Bambino na kolonii” — opowiadanie; 15.30 „Serjadny” (płyty); 15.40 lokalne wiadomości gospodarcze (giełda); — 18.00 skrzynka ogólna; 18.15 pieśni i tańce śląskie (z Katowice); 18.45 lokalne wiadomości sportowe; 23.00 z Warszawy II „Mur między nami” — groteska Tadeusza Rittnera — (recytacja); — 23.15 z Warszawy II: Muzyka taneczna (płyty).

Łódź — 12.20 pare informacji; 15.55 koncert południowy. Melodie z filmów dźwiękowych (płyty za płytą); 15.00 „Jak spędzić święto”; 15.05 muzyka salonowa (płyty); 15.42 łódzkie wiadomości giełdowe; 18.00 Listy technicz-

Lody PINGWIN - świetne, choć tanie

Gotowe suknie, bluzki, komplety, spódniczki oraz galanterię męską i damską poleca M. Kołodziejski Łódź, Andrzejka 3.

MEBLE po bardzo przystępnych cenach poleca **A. KOPROWSKI** Łódź, Zgierska 56. Wyrób własny. n 44 010

Ogłoszenie
Zarząd Miejski w Bydgoszczy - Elektrownia ogłasza przetarg nieograniczony „a wykonanie instalacji elektrycznych w budynku administracyjnym przy ul. Warmińskiej nr. 8. Szczegółowe warunki przetargu otrzymać można za zwrotnym kosztów w biurze Dyrekcji Elektryczni, ul. Em. Warmińskiego nr. 8, pokój 16 codziennie w godzinach od 8-12. O powyższe prace mogą się ubiegać firmy posiadające koncesję na wykonywanie instalacji elektrycznych. Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na prace instalacyjne” należy składać do dnia 12 lipca 1937 r. do godziny 10-tej. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 12 lipca 1937 r. o godz. 12-tej. Do oferty należy dołączyć kwit na złożenie wadium przetargowego w wysokości 5% od ceny ofertowej za całość robót. Zastrzeżenie prawo swobodnego wyboru z pośród oferentów niezależnie od wyniku przetargu i zaofiarowanych cen. Oferty złożone po terminie, bez wadium lub nieodpowiadające warunkom szczegółowym nie będą rozpatrywane. n 46 061
Zarząd Miejski w Bydgoszczy. Dyrekcja Elektrowni.

1. DOMY - PARCELE
Tynk szlachetny fasadowy „Terrana”
Dom piętrowy, restauracja, ogród, zabudowania dochód 2 000 rocznie korzystnie sprzedam. Agencja Oredownik, Września pod 97, n 45 934
Kamienicę nowa — dwa składy, — cena 27 000, wpłaty 16 000, — Małecki, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15, m. 5, zd 2 784
Dom nowy, z zabudowaniem, 8 móg ziemni dobrej, — sam dom, — Kociół i szkoła — sprzedaż Mileczyński, Słupia, poczta Jezioro, pow. Poznań, zd 3 274
Parcele domek, pokój kuchnia, ogród owocowy, 47 drzew, sprzedam, cena 900, — Adres wskazuje Oredownik Poznań zd 3 356
Dom pięknym ogrodem wolnym składem mieszkaniem trzypokojowym, 9 000, wpłaty 6 000 sprzedam tania, Wedzikowski, Poznań, Piękary 11, zd 3 397

2. PIENIADZ
Wspólnika (czki) do bardzo rentownego przedsiębiorstwa 100 pct spozycowego w Poznaniu szuka kulturalny — współpraca — 3 000, Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 3 579

3. LETNISKI I UZDROWISKA
2 pokoje kuchnia, 2 morgi warzywnika, park, staw oddam na letnisko lub stałe. Zgłoszenia Oredownik Poznań zd 1 987

4. OSOBISTE
Odciski usuwa jedyne i bez bólu znane za skuteczności środki Unicum. Wszędzie w aptekach drogeriach. P 28 069-22.63

5. OZENKI
Kupiec kawaler, lat 36, posiadający skład ca 12 000 poszukuje żony z majątkiem. Oferty Oredownik — Poznań zd 2 920
Przystojna lat 40, 5 000, — majątku poszukuje męża odpowiedniego, wdowcy mile widziani. Oferty Oredownik, Poznań zd 3 141
Kawaler po 30-ce pragnie zapoznać z przyszłą życia, niezależna, cel matrymonialny. Oferty Oredownik, Poznań zd 3 373
Urzednik poszukuje skromnej żony zamłowniem ogniska domowego. Oferty dokładnym opisem uprasza się do Oredownika, Poznań zd 3 288

6. SPRZEDAŻ
Magle niedoskonalonej konstrukcji poleca fabryka Bolesława Kapczyńskiego, Łódź, Podrzeczna 33, Egz. od 1889 r. n 43 707

2 200 natychmiast do odstąpienia w centrum Radomska, towarem, urządzeniem — z powodu choroby sklep galanterijny, Wiadomość: Łódź-Zdrowie, Krakowska 10, P. Goździńska, n 45 844
Leworamienna cholewarska maszyna w bardzo dobrym stanie sprzedam gotówkę 220 zł, Kuczma, Poznań, Generała Umińskiego 21, Wilda, zd 2 942
Pierze puch najtaniej poleca — Stanisław Dyczkowski, Poznań, Wierzbiciele 13, Najnowsza czyszalnia pierza, zdg 1 391-2
Dom nowy, piekarnia, ochód 2500 cena 18 000, wpłaty 16 000 sprzedam, powód wyjazd, Oferty Oredownik, Poznań zd 1901.
1 000 samochodów rozbranych używane części podwozia młeczarskie opony najtaniej w firmie Autosklad, Poznań, Dąbrowskiego 89, tel. 46-74, dz 23 339-40
Skład cukliarków dwupokojowym mieszkaniem, blisko Placu Wolności, czynsz 80, powodu objęcia posady 1,400 sprzedam, Świetna egzystencja przystem dla krawca okolica bez konkurencji, Adres Oredownik, Poznań zd 2 961

OGOLNOPOLSKIE
Piątek, 2 lipca.

6.15 audycja poranna; 11.57 sygnał czasu; 12.03 dziennik południowy; 12.15 skrzynka rolnicza; 12.25 Orkiestra Tadeusza Serejskiego (ze Lwowa); 14.45 wiadomości gospodarcze; 16.00 rozmowa z chorými ks. kapelana Michała Rekasa (ze Lwowa); 16.15 — koncert solistów — fortepian — śpiew; 16.45 reportaż Romana Zrebowicza z Wystawy Paryskiej; 17.00 koncert z Cichocinka (przez Toruń); 17.50 nasze drzewa „Modrzew” — pogadanka — wygl. dr Kazimierz Simm z (Katowice); — 18.00 program na jutro; 18.05 pogadanka konkursowa; 18.10 orkiestra Marka Webera i soliści (płyty); 18.50 pogadanka aktualna; 19.00 koncert kameralny z Poznania; Franciszek Schubert: Oktet op. 166; 19.50 wiadomości sportowe; 20.00 niebieski piasek — audycja muzyczno-literacka w układzie Stanisława Wasylewskiego (z Poznania); 20.45 dziennik wieczorny; 20.55 pogadanka aktualna; 21.00 muzyka lekka i taneczna. Wykonawcy: Zespół Wiktora Tychowskiego i zespół wokalny Wandy Verbund „Te 4”; — 21.45 obrazki rybackie — z powieści ks. Hieronima Golebiowskiego — odczyta Władysław Bracki (z Torunia); 22.00 Mikołaj Rimski-Korsakow; Szeherazada — w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 22.50 ostatnie wiadomości.

KRAJOWE
Warszawa II — (Mokotów). 13.00 kameralna muzyka Mozarta (płyty); 14.06 koncert rozrywkowy (płyty); 15.00 pogad. gospodarstwa; — Jak stosować cukier w gospodarstwie domowym”; 15.15 koncert solistów. Wykonawcy: Ryszard Gruszczyński — baryton i Władysław Wochniak — skrzypce; 22.00 wiadomości sportowe; 22.05 muzyka lekka (płyty); 23.00 „Mur między nami” — groteska Tadeusza Rittnera (recytacja); 23.15 muzyka taneczna (płyty).
Toruń — 12.15 wiadomości gospodarcze; — 13.00 Filadelfijska Orkiestra Symfoniczna. (płyty); 15.00 „Muzyka po obiedzie” — płyty; 15.40 wiadomości z Pomo-

rzy; 18.00 „Bory Tucholskie” — odczyt; 18.15 różne marsze (płyty); 18.45 wiadomości sportowe z Pomorza; 23.00 tańce i piosenki (płyty).
Lwów — 12.15 Schertzinger: Wygl. z filmu „Parada miłości” — płyty; 12.20 komunikat Lwowskiej Izby Rolniczej; 13.55 muzyka lekka i popularna z płyt; 14.35 „Troche pieśni, troche słowa”; Skrzynka dla dzieci; 14.55 giełda lwowska; 15.00 z muzyki baletowej (płyty); 15.35 lwowskie wiadomości bieżące; 18.00 informator turystyczny; 18.05 E. Kaiser; Wielkie potpourri historycznych marszów (płyty); 18.30 „Mody” — pogadanka; 18.45 wiadomości sport. lokalne; 23.00 muzyka taneczna z płyt; 24.00 koncert w wykonaniu orkiestry Tadeusza Serejskiego.
Katowice — 12.15 „Co nam Lisków powie dziać!” — pogadanka; 13.00 koncert zyczeń; 13.15 fragmenty z opery „Cyganeria”; Pucciniego w wyk. solistów, chóru i orkiestry opery „La Scala” w Mediolanie (płyty); 15.30 poradnik sportowy; 15.36 „Jak spędzić święto”; 15.43 wiadomości giełdowe; 18.00 skrzynka ogólna; 18.15 pieśni i tańce śląskie w opracowaniu Jarosława Heleszyńskiego. Wykonawcy: Helena Reuttl-Premienicka i Śląska Kapela Ludowa. (Transmisja do Krakowa i Łodzi); 18.45 wiadomości sportowe lokalne.

Łódź — 12.20 pare informacji; 15.55 koncert południowy. Melodie z filmów dźwiękowych (płyty za płytą); 15.00 „Jak spędzić święto”; 15.05 muzyka salonowa (płyty); 15.42 łódzkie wiadomości giełdowe; 18.00 Listy technicz-

Samochód 2 cyl. sprzedam tania lub zamienie na motocykl, Nowak, Leszno, Osiecka 17, m. 7, zd 2 909

Skład towarów kolonialnych, wyszynk piwa, ca 3.000 sprzedam wieś fabryczna przy Poznaniu, Oferty Oredownik, Poznań zd 2 921

Kolonialkę wyszynkiem, towarem urządzeniem, rolą, mieszkaniem bez konkurencji sprzedam, cena 1 700, — Brych, Niejowa, pow. Szamotuły, zd 1 881

Rzeźnictwo z mieszkaniem, warsztatem, śródmieście 800 zł, sprzedam Jaskiewicz, Poznań, Poczłowa 21 — 2, zdg 3 237

Wyżel w 3 polu, brunatny krótki włos na sprzedaż, Lisko, Zaniemyśl, powiat Środa, n 46 176

18. DZIERŻAWY

Gościniec kolonialka bez konkurencji, urządzeniem, obszerne zabudowania, 14 móg żniwem, przejęcie 1200, Kijanezykowa, Poznań, Grobla 1b — 8, zd 3 247

57 rentowy, dobra ziemia, budynki maszynowe, Inwentarz kompl. — według ugody, Szotek, Poznań — Święty Wojciech 31 — 15, zd 30 30

Erbedont
ELIKSIR · PROSZEK i PASTA DO ZĘBÓW
R. Barcikowski S. A. Poznań

680 pszennych zabudowania pierwszorzedne, kompletnym żniwem od właściciela objęcie 1 500, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20, Tunnel Warszawski, zd 3 178

Sad owocowy aleja 300 jabłoni, śliwek, wydzierzawie zaraz, Furcheim, Wiktorowo, poczta Międzychód ng 45 982

55 pszennej, bez długu, właściciela, bez inwentarza, dobre żniwo, — kaucja 1 500, — Jakubowski, — Września, Warszawska 9, zd 3 136

22. ZGUBY
Skradziono książeczke wojskową nr. 601, wystawiona przez P. K. U. Poznań, nazwisko Krzyżaniak Józef, Mrowino, którą unieważniam, zd 2 839

23. ROZMAITE
Kanapy leżanki, tapczany, materace wykonuje szybko tania, Zakład tapicerski Jan Demski Jarocin, św. Ducha 3, n 44 985

Opakowania torebki wszelkie druki szybko tania, Zgłachowski, Ekspresdruk, Poznań, Grudnia 5, dz 23 433

5. NAUKA
Lingwistka dypl. jez. angielski, francuski, niemiecki, łęge artis, lekcje zbiorowe, poj. demi-placę wyjazd na posada, najszybsza referencje. — Zgłoszenia — Maria Glińska, Poznań, Al. Hetmańska 3, m. 9, zdg 272

26 SZUKA POSADY
Ogłoszenia do 30 słów dla poszu kujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

b) Inni
Mistrz obuwiczny poszukuje pracy od zaraz lub później, Oferty Oredownik, Poznań zd 2 927

Pomocnik fryzjerski z prowincji szuka posady od 1 lipca lub sierpnia. — Oferty Agencja Wielkopolska Smigiel, zd 2 791

Syn uczelnych rodziców z prowincji z średnim wykształceniem, inteligentny, wyczerpie się fotografa, Oferty Oredownik, Poznań zd 3 281

Młoda początkująca fryzjerka, rok praktyki poszukuje dalszej od zaraz, Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 2 860

Majster specjalista poszukuje pracy w fabryce konserw mięsnych, Specjalność eksport, Łaskawe zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 3 204

Pomocnik fryzjerski szuka posady zaraz trwała wodna, Oferty Oredownik, Poznań zd 3 295

27. WOLNE MIEJSCA
Uczeń fryzjerski potrzebny zaraz. Oferty Oredownik, Poznań zd 2 944

Stangret - kawaler poszukiwany, Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw, Radoński, Górka, poczta Kostryzn, zd 2 752

Młodszy pomocnik piekarski, który zna pracę przy piecu może się zaraz zgłosić, Edward Grzeszkowiak, Antonin, zd 2 840

Robotnika młodszego, lekka praca, gwarancja 100 gotówka, Adres Oredownik, Poznań zd 2 976

Kucharka z pierwszorzędnym gotowaniem potrzebna od 15 lub 31 lipca, — Oferty do Oredownika Wielkopolskiego zd 3 017

Agentów sprzedawców okręgowych, wysoki zarobek, pokupny artykuł leka praca, Zgłoszenia Seyfried, Skierniewice, Mszczonowska 16, zd 3 060

Bufetowa samodzielna do kawiarni restauracji z kaucją zaraz potrzebna, Poznań, Prusa 20, Kawiarnia — (Rynek Jeżycki), zd 3 212

Czeladnik kolodziejski potrzebny zaraz, — Wójcik, Sędzinko, poczta Duszniki, n 46 483

Czeladnik piekarski potrzebny jako drugi, A. Barszczyński, Pabiedziska, — Rynek 6, zd 3 243

Pozłotnika do prac w księciele samodzielnie przyjme, Zgłoszenia Policchroma Wnetrz, Kobylin, Pierackiego 76, zd 3 205

Pomocnik krawiecki może się zaraz zgłosić Józef Jankowski, Gostyń, Sw. Ducha 37, n 46 721

29. ROZRYWKA
Kto z firmy Columbus, Poznań Wrocławska 15
Rowery kupuje, ten się nie oszukuje, d 22 994

Ogłoszenia 1-lamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-lamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwarte

SERCE I NAPOZDROŻU

nowela sensacyjna

W. G. Gaudin

9) O sąsiedzie Balykinów tajemniczym Angliku, Praskowja nie mogła jednak zebrać żadnych wiadomości. Bolało to jej zawodową ambicję i drażniło ciekawość. Udawała wprawdzie obojętność i lekceważenie, ale w głębi duszy czuła głęboką urazę do cudzoziemskiego sąsiada za jego tajemniczość.

Ambicja Praskowji była tem głębiej dotknięta, że księżniczka Tania zagadywała ją w tej sprawie kilkakrotnie. Niby to od niechcenia, mimochodem, z prostej ciekawości, ale Praskowja wiedziała, że Tanię interesuje Anglik. I ona nie może udzielić jej żadnej informacji. Bo i skąd?

Anglik ma swoją cudzoziemską służbę. Ani sposób dogadać się z takimi niemowami. Kucharka Anglika nie rozumie ani słowa po rosyjsku. Nie wychodzi też nigdy poza obwód ogrodu, otaczającego willę. Praskowja widziała ją kilka razy, krzającą się po ogródku, albo odpoczywającą wieczorem na ławeczce przed domem. Próbowala nawiązać z nią rozmowę. Bezskutecznie. Na wszystkie odezwania, na zachęcające, bardzo uprzejmie wypowiadane: "Zdrastujcie!" odpowiadała obca kucharka uprzejmym uśmiechem, jakimś niezrozumiałym bulgotaniem i do dalszej rozmowy nie kwapiła się zupełnie. Oprócz kucharki, do służby Anglika należały jeszcze służący. On załatwiał wszystkie zakupy żywności i od czasu do czasu pokazywał się w sklepikach i na ulicach Tarchowki. Ale i jego znajomość rosyjskiego języka była niewiele większa. Znał kilka zaledwie słów, jak „chleb“, „mięso“, „rubel“ i „kopięjka“. Co do ceny porozumiał się z kupcem przy pomocy znaków, a poza tym dogadać z nim nie było można.

O Angliku nie mógł dowiedzieć się żadnych szczegółów absolutnie nikt. Ambicję Praskowji ratowała cokolwiek świadomość, że ani piekarz, ani rzeźnik, ani nikt z sąsiadów, nie wiedział nic więcej od niej.

A księżniczka Tania interesowała się sąsiadem nie tylko z prostej ciekawości. Widziała go kilka razy, ale tylko przelotnie i zdaleka. Interesował ją i nie mogła zapomnieć jego wysmukłej, wykwiłtej sylwetki, ostro rzeźbionych rysów, spojrzenia jego niebieskich, zimnych oczu. Kilka razy zjawił się na korcie tenisowym w ogrodzie. Tania, ukryta za drzewami, obserwowała z sympatią jego zręczne, choć nieco powolne i zbyt opanowane ruchy, jakimi niezawadnie, celnie odbijał najostrzejsze piłki, spokojnie wyłapując je z najodleglejszych kątów kortu. Towarzystwo z którym grał w tenisa przyjeżdżało z nim razem, a wieczorem wracało do miasta. Byli to cudzoziemcy. Rozmawiali po angielsku, ale, choć Tania znała niezłe ten język, niewiele mogła zrozumieć i dowiedzieć się z prowadzonej urzywkami, w czasie gry i w znacznej odległości rozmowy.

Z Anglikiem grała w dubla jakaś kobieta. Była zgrabna, ale — jak krytycznie do niej nastawiona Tania zauważała, — bez wdzięku i gracji skakała po korcie, nie zwracając wcale uwagi na swój wygląd; rudawe włosy rozsypywały się jej z pod siatki. Na oczach nosiła przy grze, ciemny, przezroczysty daszek. Tania nie lubiła jej, sama nie wiedząc dlaczego. Może wydało się jej, że z Anglikiem łączą rudawosłą jakieś serdeczniejsze stosunki. Siedząc wygodnie w fotelu i udając, że czyta francuski romans, — Tania myślała o sąsiedzie i od czasu do czasu spoglądała w stronę jego willi. Wiedziała, że Anglik jest w domu. Jego wielkie, czarne auto, którym jeździł często do Petersburga, nie wyjeżdżało jeszcze z garażu. Może Anglik wyjdzie do ogrodu, może uda się jej zobaczyć go chociaż zdaleka...

Księżniczka Tatjana Nikitizna Balykina liczyła zaledwie szesnaście lat.

Niezajomy Anglik był pierwszym w życiu mężczyzną, dorosłym mężczyzną, który wzbudził jej zainteresowanie. Oczywiście nie można liczyć kilku kolegów brata Borysa, młodzieńców w tym roku dopiero mianowanych oficerów gwardii, ani kilku pań, poznanych na wieczorkach i kinder-balach w karnawale.

Księżniczka Tania chowała głęboko w sercu tajemnicę swego uczucia i nie zwierzyła się z niej przed nikim. Zdaleka tylko obserwowała swój ideał, prowadziła z nim w duchu długie rozmowy, w których on ją podziwiał, zachwycał się nią i zasypywał komplementami — ale tylko... w wyobraźni. Była czujna na każdy jego krok i nie zaniedbywała żadnej okazji, by go zdaleka zobaczyć, śledzić z ukrycia jego ruchy i słowa.

Interesowało ją wszystko, co się dzieje w sąsiedniej willi. Toteż, gdy przed bramą sąsiada zatrzymała się nagle szara limuzyna, Tania z zainteresowaniem podniosła głowę. Przyjechali zapewne goście do Anglika. W serce ukiła ją cieniutka szpileczka: może to wstrętna rudowłosa Angielczyca!

Jakież było zdziwienie księżniczki, gdy z szarego auta wysiadło dwu mężczyzn. W jednym z nich poznała natychmiast swego Anglika.

Jakto? Przecież dziś jeszcze nie wychodził z domu! Tania była tego najpewniejsza.

Nie opuszczał swej willi inaczej, jak swoim wielkim czarnym autem.

Wczoraj wieczorem powrócił z miasta dość późno. Księżniczka czekała przecież na ten powrót. Słyszała sygnał samochodowy, wyskoczyła z łóżka i widziała wyraźnie, jak jej ideał wysiadał z samochodu w oświetlonej lampą elektryczną alejce i wchodził do domu. Od rana nie wychodził z willi. Obserwowała przecież okna jego sypialni z zapuszczonymi storami. Niewiadomo skąd Tania zdobyła wiadomość, które okna należą do sypialni Anglika, nie mniej jednak wiedziała to dokładnie.

A więc tak? Więc udaje, że jest w domu, że śpi, a tymczasem wymyka się pokryjomu z domu i wraca dopiero teraz! Ta nielejalność „ideału“ zabolala Tanię dotkliwie.

Stara księżna opuściła paryski żurnal i spojrzała ze zdziwieniem na córkę, która sama nie wiedząc o tym, wyrzuciła jakiś oburzony okrzyk.

— Co się stało, Taniu? — zapytała leniwie.

— Ach, nic, maman, — odparła szybko wracając do równowagi. Podniosła do oczu książkę udając zaczytanie.

Księżna wróciła do przeglądania ostatnich paryskich kreacji w dziedzinie jesiennej mody.

Tymczasem dwaj mężczyźni, których przybycie tak poruszyło Tatianę, zatrzymali się chwilę na tarasie willi, dyskutując o czymś zawzięcie.

Gdyby Tania nie zwracała uwagi wyłącznie na Anglika i poświęciła jej trochę drugiemu z panów, poznałaby w nim dyrektora inżyniera Gremina, który jej był kiedyś przedstawiony na jakimś przyjęciu w Petersburgu.

Był dla niej wtedy przesadnie grzeczny nadszkakując jej żartobliwie, jak to czynią nieraz dorośli mężczyźni w stosunku do bardzo młodych panienek. Zasypywał Tanię komplementami, prawił o silnym wrażeniu, jakie na nim uczyniła, udawał, że traktuje ją jak osobę dorosłą i to osobę, zdolną swymi wdziękami oczarować każdego mężczyznę.

Trudno powiedzieć, aby Tania nie lubiła holdów. Nie byłaby młodym, poczynającym dopiero wchodzić w świat dorosłych, podlotkiem. Ale komplementy Gremina nie sprawiły jej przyjemności. Nie potrafiłaby zdać sobie sprawy z tego i uzasadnić, co jej w nim nie podobało się. Podświadomie

jednak sprawiło jej przykreść towarzystwo Gremina, podświadomie bała się jego uprzejmych słów, dobrotliwych uśmiechów i mających w sobie coś dziwnie nieprzyjemnego spojrzeń.

Zeszła z werandy i zamyślona szła uliczkami ogrodu. Usiadła na niskiej darniowej ławeczce pod płotem, dzielącym ogród Balykinów od ogrodu Anglika, splótła ręce na kolanach i pograżyła się w zadumie nad wiarołomstwem mężczyzny.

— Czy pozwoli pani złożyć sobie najuniżeńsze uszanowanie, Tatiano Nikitizno?! — usłyszała nagle za sobą głos. Drgnęła i spojrzała w tę stronę.

Za płotem stał Gremin i kłaniał jej się nisko.

— Ach, witam pana, Osipie Markowiczu! Skąd się pan tutaj wziął? Przeraził mnie pan swoim nagłym pojawieniem!

— Zjawiłem się z Petersburga, aby odetchnąć tutaj trochę wiejską ciszą i świeżym morskim powietrzem. Przyjechałem z wizytą do swego przyjaciela i na wstępie spotkała mnie bardzo miła niespodzianka...

— Ach tak! Pan przyjechał do przyjaciela... — w głosie Tani zadrgała radość.

Przez głowę przebiegła jej myśl, że nadarza się teraz okazja do poznania wreszcie dalekiego dotąd ideału. W tej chwili zapomniła o rozczarowaniu i przykreści, jakie sprawił jej ten ostatni. Bo oto obok Gremina wyłoniła się nagle sylwetka Anglika.

— Czy pan będzie łaskaw przedsta-

wić mnie księżniczce? — zapytał zwracając się do swego gościa.

Język rosyjski sprawiał mu widoczne trudności: mówił powoli, twarzą wymawiając słowa.

— Pozwoli pani, księżniczko, w ten niezbyt etykietalny sposób przedstawić sobie inżyniera Herberta Wooda — dopełnił prezentacji Gremin.

Tania dygnęła po pensjonarsku, a zdradziecki rumieniec zalał jej policzki.

— Gdybym wiedział, że księżna daruje nam bezceremonialne najście, — ciągnął Gremin, lekkim uśmiechem dając poznać, że zmieszanie Tani nie uszło jego uwagi — pośpieszylibyśmy z prawdziwą rozkoszą złożyć jej uszanowanie. Inżynier Wood od dawna marzy o poznaniu państwa.

— Mama będzie na pewno bardzo rada — odpowiedziała szybko. Pobiegła ją uprzedzić, a panowie tymczasem wejda.

Nie czekając odpowiedzi jak biały motyl frunęła przez alejkę i pobiegła zapominając o powadze dorastającej panny w stronę werandy.

— Mamo, mamo! Idą! Zaraz tu będą!

— Kto taki?! Księżna podniosła zdziwione oczy z nad książki.

— Gremin i nasz Anglik. Nazywa się Wood.

Wyrzuciwszy z siebie tę wiadomość jednym tchem pobiegła do swego pokoju poprawić włosy i upiększyć się na przyjęcie swego ideału.

Piekielna maszyna działa

Poprawił czarny kapelus, rasunął go na oczy, podniósł kołnierz ciemnego palta, rozejrział się badawczo po ulicy i wyszedł z bramy. Niedbalym, krokiem spacerowicza, który nie zna dokładnie celu, do którego zdąży, przeszedł na drugą stronę ulicy i zatrzymał się obok przystanku. Przepuścił kilka tramwajów, wreszcie wskoczył do wozu, idącego na Wyborską stronę.

Wysiadł na ostatnim przystanku, w dzielnicy zabudowanej niewielkimi domkami, zamieszkałymi przez robotników.

Szybko przesunął się wąskimi ulicami, jak cień, pod murami domów. Na zakrętach zwalniał kroku, niespodziewanie oglądał się i uważnym spojrzeniem lustrował ulicę. Przechodniów było niewiele. Wszysey śpieszyli za swymi sprawami.

Zatrzymał się na ulicy Sielskiej przed domkiem, stojącym na osobności u krańca ulicy. Otoczony sporym ogródkiem, szary, mroczny i nieduży domek, wyglądał bardzo niepozornie.

Jeszcze raz strzelił oczyma w głąb ulicy. Była pusta. Pchnął furtkę i wszedł do ogródka. Znalazłszy się przed drzwiami zastukał silnie w umówiony sposób: raz, potem dwa razy i znowu raz i jeszcze dwa razy.

Gdzieś w głębi domku otworzyły się jakieś drzwi, w korytarzu zadudniły czyjeś ciężkie kroki.

— Kto tam? — odezwał się głęboki bas.

— Korn.

Coś przy drzwiach zachrobotało i w górę uniosła się doskonale zamaskowana kłapa, a przez nią chlusnęła na Korna smuga światła. Zamrugął niespokojnie i skrzywił się. Światło zgasło, kłapa opadła.

— No, wchodź! — Kałuniew otworzył drzwi i przywitał się Kornem. — A Rubin kiedy przyjdzie?

— Powinien być lada chwila.

Przeszli długi, ciemny korytarz i wąskimi schodami dostali się do izby na piętrze. Gazowa, i niespokojnie mrugająca lampa oświetlała niedużą izdebkę prawie pustą. Był w niej tylko stół, kilka krzeseł, prosta szafa i jakaś półka, pełna rozmaitych drobiazków i rupieci. Jedno okno wychodziło

na otwarte pole, a drugie osłaniało długi pas ulicy Sielskiej. Do połowy oba okna zasłonięte były flanelowymi płachtami.

— No do roboty! — Korn zatarł nerwowo ręce. — Jak Rubin przyjdzie musimy być gotowi. Dawaj ubranie. — Kałuniew podszedł do szafy i wyjął z niej dwie robociarskie bluzy, wysmarowane tłuszczami spodnie, dwie czapki cyklistówki, noszone chętnie przez robotników.

Korn szybko zaczął się przebierać. Zrzucił czarny płaszcz, kapelusz, ubranie i włożył odzienie robotnicze. Trochę mu było za duże, ale zupełnie się tym nie przejmował. Podciągnął spodnie wyżej, przyciągnął paskę i roześmiał się zadowolony.

— Papiery masz?

— Wszystkie jest w porządku. Tu masz swoją legitymację...

Na dole ktoś silnie zapukał do drzwi w umówiony sposób. Kałuniew wyszedł i za chwilę wrócił z Rubinem.

— No chłopcy, do roboty — zawołał tamten wesolo — która to godzina?

— Za kwadrans siódma.

— Za pół godziny musimy wyjść. Kwadrans trzeba liczyć na drogę. Jakaś zdążymy — obliczał Rubin — dawaj ubranie.

Zaczął się szybko przebierać.

— Przygotujcie wszystko — rzucił. Kałuniew wstał ościeżale. Wolnym krokiem poszedł do narożnika pokoju i zdjął ze ściany nieduży obrazek. W odkrytym miejscu odchylił tapetę, otwierając prymitywną, ale dobrze zamaskowaną skrytkę. Sięgnął do niej i wyjął nieduży przedmiot. Ostrożnie, położył go na stole.

— Ile czasu potrzeba? — zapytał Rubina.

— Poczekaj, policzymy. Nasza zmiana wchodzi o godzinie pół do ósmej. Nastaw na ósma. To starczy.

Korn zaczął, coś manipulować przy tajemniczym przedmiocie, kręcił przewracał, wreszcie odsapnął i roześmiał się triumfująco.

— Jest! — obwieścił.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zakazane miasto cesarzy chińskich

Wędrowka po ulicach i dzielnicach Pekinu

Węglowe wzgórze

Nie wiadomo, kto je zbudował i kiedy. Musiał to być jednak władca, rozmiłowany w pięknie swej stolicy, które mógł podziwiać z pałacu, zbudowanego na szczycie tej sztucznie wzniesionej góry. Widok, jaki się stąd rozciąga, jest niezrównany. Z wznoszącego się na przeszło 100 metrów wzgórza, usypanego na rozkaz jednego z władców mongolskich, widać błyszczące purpurowym odbłaskiem zachodzącego słońca dachy cesarskiego miasta z jego misternymi pałacami, parkami, kunsztownie pielęgnowanymi i zamarymymi taflami sztucznych stawów.

Dalej — wzrok błąka się po prostoliniowych alejach, których szerokość przekracza rozmiary jezdni w niejednej europejskiej stolicy.

Kiedy w Europie kochano się w krętych, ciasnych i mrocznych zaułkach, Pekin tworzył już nowoczesne arterie komunikacyjne, na których wprowadzone stosunkowo niedawno tramwaje — są zupełnie na swoim miejscu.

Z pałacu, wznoszącego się ongiś na Węglowym Wzgórzu, nie pozostało dziś ani śladu. Zamiast ścian pałacu — wznosi się tam mały pawilonik, w którym przedsiębiorczy Chińczyk sprzedaje orzeźwiający napój i karty z widokami Pekinu.

Zakazane miasto

Obwiedzione murem z bramami, pilnie strzeżonymi — miasto cesarskie było niedostępne dla zwykłego śmiertelnika. Tu, w otoczeniu licznych dworów, w niebywałym przepychu żyli cesarze chińscy, i stąd rządili rozległym krajem, liczącym przeszło 400 milionów mieszkańców. Zwykli śmiertelnicy nie tylko, że nie miał dostępu do siedziby „syna nieba”, ale nie wolno mu było nawet rzucić okiem na wspaniałość, rozciągającą się poza murem, odgradzającą zakazane miasto od reszty Pekinu. Dziś sytuacja się zmieniła. Za półtora dolara może każdy turysta zwiedzać wspaniałe zabytki cesarskiej siedziby. W obrębie zakazanego miasta ze wszystkich stron nawołują go napisy i plakaty: „Uprasza się nie fotografować!”. Zakazem tym jednak nikt się nie krępuje. Trzeba tylko, żeby aparat nie był zbyt duży i odpowiednio schowany, niewidoczny dla oka licznych kontrolerów, bacznie obserwujących każde poruszenie się białych intruzów w mieście, które dziś jeszcze, mimo modernizacji życia chińskiego, pozostało dla Chińczyka świętym.

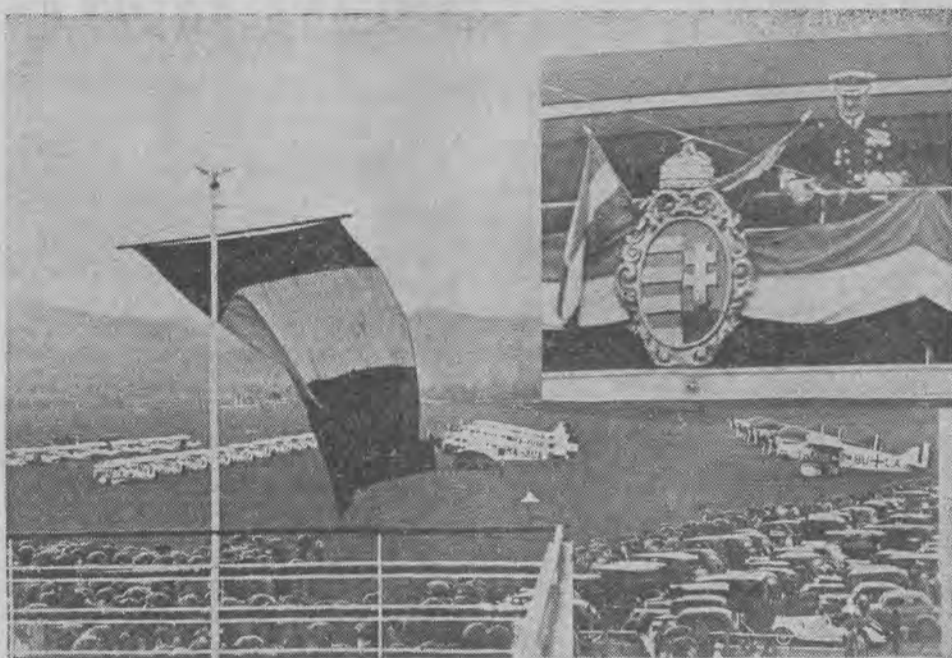
Miasto cesarskie najlepiej zwiedzać rano, gdy napływ turystów jest najmniejszy. Na miasto padają wtedy promienie słoneczne od wschodu. W oświetleniu tym strzeliste pagody, misterne pałacyki i inne budowle rzucają długie cienie, na tle których uwytkują się wszystkie szczegóły przepięknej architektury chińskiej. Tu w wspaniałych salach pałacu cesarskiego tysiącletnia historia Chin nagromadziła najcenniejsze swe skarby. Wszystko tutaj mówi o wielkości, która przeminęła i bogactwie kulturalnym, które zostało, jako trwały dorobek wieków.

Wersal w sercu Pekinu

Z miasta cesarskiego przechodzimy do dzielnicy dyplomatycznej. Tworzy ona jakgdyby wyspę w 26tej rzecie ruchliwego azjatyckiego życia. Wznoszą się tu małe wille, otoczone ogrodami i pałace, przedstawicielstw dyplomatycznych. Wersal w sercu Chin, ale Wersal — odcięty grubym murem od azjatyckiego morza.

Możnaby tu spędzić wiele lat i nie zęknąć się ani razu z Azją i jej mieszkań-

cami. Możnaby tu wieść ciche, spokojne życie europejskiego emeryta, uprawia-



NOWE LOTNISKO W BUDAPESZCIE

W Budapeszcie regent Horthy dokonał ostatnio (górne zdjęcie) otwarcia nowego lotniska. Na otwarciu mimo deszczu przybyły tłumy ludzi.

swoją ogródeczkę i oddawać się ulubionym, niczym niezamąconym rozrywkom. Amerykańscy, angielscy, francuscy i włoscy żołnierze czuwają nad bezpieczeństwem tej dzielnicy, a przede wszystkim nad skarbami, zamkniętymi w safesach europejskich i amerykańskich banków. Bramy, prowadzące do dzielnicy dyplomatycznej, są otwarte, ale mogą być każdej chwili zamknięte, a wysokie maszty anten radiowych mogą każdej chwili rozedrgać się sygnałami, wzywającymi pomocy dla zagrożonych Europejczyków.

Oddech pustyni

Pekin leży na przedpolu pustynnego szlaku, wiedącego ku bezbrzeżnej pustyni Gobi i dalekim mongolskim stepom. Często też pustynia przypomina się miastu. Gdy wichur północny wieje, przynosi ze sobą chmury piasku, wiejące z dalekich pustkowi. Drobną pył, naniesioną z pustyni Gobi, przenika wszystko. Nie chroni przed nim ani zamykanie okien, ani siatki druciane, zazwyczaj umieszczone przed oknami pekińskich domów. Drobną ziarenką piasku, o mikroskopijnych rozmiarach, przenikają wszystko, pozostawiając po sobie lekką, ziemną osad. Turysta, który chce rozkoszować się urokiem Dalekiego Wschodu, znieśnie jednak chętnie wszystkie niedogodności, związane z pobytem w Pekinie, tym punkcie węglowym krzyżujących się cywilizacji, rzeźbiących oblicze Dalekiego Wschodu.

Wędrowka szczepów indyjskich

Nie jest ona bynajmniej dobrowolna, gdyż powodują ją nakazy rządu centralnego — W Argentynie mieszka już tylko 30 000 Indian

Pierwsze zabiegi władz argentyńskich nad oczyszczeniem centralnych okolic Argentyny z Indian rozpoczęły się za czasów panowania Rosasa.

Okrutny ten władca i tyran na czele swej „mayorki” dokonał osobiście dwukrotnego wypadku do Pampy i tam

ogniem i mieczem przeprowadził „czystkę” okolic.

zamieszkiwanych od wielu wieków przez

szcypy indiańskie.

Niemal takich samych krwawych wypadów przeciw Indianom dokonali w latach późniejszych inni.

generałowie argentyńscy

na północy i południu kraju, dzięki czemu liczba Indian zamieszkujących jeszcze dzisiaj obszary Argentyny zredukowana została niemal do zera. W komunikatach oficjalnych, naświetlających cyfry staty-

styczne stwierdza się, że na obszarze Republiki Argentyńskiej zamieszkiwało jeszcze w 1936 roku około

30.000 Indian,

obozujących na północnych i południowych krańcach Republiki. Mimo to jednak władze argentyńskie nie zadawałają się samowolnym przesiedlaniem się Indian, którzy ostatnio przenoszą się z terenu Argentyny do północnych okolic Chaco Boreal a na południu do rejonu gór Andów, gdzie dziesiątkowani są przez różne epidemie tropikalne.

Kampanię nad

zupelnym wyrugowaniem Indian

z Argentyny prowadzi się jeszcze dzisiaj, lecz w formie nieco więcej humanitarnej.

Dzisiejsze zabiegi władz, argentyńskich w odnośnej sprawie skoncentrowały się na akcji, zdążającej do wyrugowania szczepów indiańskich z południowych terytoriów, lecz tę akcję prowadzi się ostrożnie, ażeby uniknąć ewentualnego buntu ze strony Indian.

Ostatnio rząd centralny opublikował dekret, zmuszający szczepy indiańskie

do opuszczenia miejscowości Nahuel Pan

na terytorium Chubut, gdzie Indianie dziedziczyli i gospodarowali się na terenie 20 tys. hektarów. Indian ze wzmiankowanych okolic przesiedla się narazie z teryt. Chubut na pogranicze Santa Cruz i Ziemi Ognistej a 20 tysięczno hektarowy obszar w Nahuel-Pan, po wyniesieniu się z tamtąd Indian, będzie rozparcelowany pod kolonizację rządową.

Łazienka w oknie wystawowym

„God save the King” — w nieodpowiednich okolicznościach

W Londynie właściciel perfumerii urządził w centralnym oknie wystawowym oryginalną wystawę. Chcąc rozreklamować pewien nowy środek kosmetyczny, ustawił w oknie wannę do kąpieli, w której codziennie od godz. 11-ej do 12-ej w południe widzieć było można uroczą panią. Przechodnie mogli jednak podziwiać tylko blond główkę i ramiona uroczego manekina. Napis z boku wanny oznajmiał wszystkim, że miss Eleonora miewa się doskonale, dzięki zastosowaniu kąpieli przy użyciu soli X. Pomysłowa wystawa ściągała tłumy ludzi. Pewnego dnia wśród widzów znalazł się młody

człowiek, pożądlwym okiem pochłaniający wystawę. W pewnej chwili młodzieniec ów zdjął kapelusz i zaintonował „Boże, zbaw króla”, — narodowy hymn angielski. W tej chwili zjawił się policjant.

— Czy pan oszalał, dlaczego śpiewa pan na ulicy hymn narodowy?

— Pan pozwoli, panie władzo, ale ja chciałem zobaczyć, czy miss Eleonora wyjdzie z wody.

Jak wiadomo, każdy lojalny Anglik, na dźwięk hymnu narodowego, wstaje z miejsca i wysłuchuje go, stojąc.

Pół miliona zł w samolocie

usiłował przemyścić Żyd węgierski

Warszawa. — Wydział 4-ty karnoskarbowy warszawskiego sądu okręgowego wyznaczył już termin sensacyjnego procesu o usiłowanie przemytu w samolocie na linii Warszawa — Bukareszt — Sofia 500.000 zł w walutach obcych.

Sprawa przeciwko obywatelowi węgierskiemu, Żydowi A. Wilderowi, który

aresztowany został na lotnisku po wykryciu w podwójnym dniu jego walizki przemyczanych walut, rozpocznie się w dniu 14 lipca rb.

Jest to pierwszy tego rodzaju proces dewizowy, rozpatrywany przez nasze sądy. Pomysłowo skonstruowana walizka figuruje wśród dołów rzeczowych.

Polskie ziemniaki nasienne w Argentynie

lepsze od kanadyjskich i amerykańskich

Pisma polskie, wychodzące w Argentynie donoszą, że posadzone tam ziemniaki polskie wydały bardzo dobre rezultaty. Próby poczynione zostały w Entre Rios, na terenach, należących do zakładów karnych, oraz na ziemiach rządowych.

Niezależnie od tego kilka większych firm sprowadziło polskie ziemniaki nasienne Ragis. Rezultaty przeszły wszelkie oczekiwania i uprawniają do najlepszych nadziei na przyszłość. Bardzo dodatnie wiado-

mości nadeszły z prow. Mendoza, gdzie polskie ziemniaki nasienne pobity co do sprzętów ziemniaki z Kanady i Stanów Zjednoczonych A. P.

Przewidzieć można, że w r. b. poczyni się próby z polskimi ziemniakami nasiennymi na większą skalę w Argentynie. Jeżeli eksperymenty te potwierdzą pierwsze dodatnie rezultaty, to zbyt polskich ziemniaków do Argentyny będzie zapewniony.



LATAJĄCE RYBY I KAPELUSZE

Na wybrzeżu kalifornijskim pojawiły się w znacznej ilości latające ryby. Goniące za ekscentrycznością Amerykanki uparły się, że będą nosić kapelusze ze skrzydeł — pletw rybich. Oczywiście, dopięły swego.



KADECI AMERYKAŃSCY

W West Point, opodal Nowego Jorku odbył się przegląd kadetów amerykańskiej akademii wojennej.